PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 6 (351) SOBOTA, DNIA 11 LUTEGO 1928 ROK VIII.

Pierwsze wieści z St. Moritz

Korespondencja o narciarzach i hokeistach. Rozstrzygnięcie X-go konkursu. Wywiad z Polankową

Mistrzostwa narciarskie Lwowa

Nareszcie doczekał się Lwów w r. b. zawodów narciarskich. Niestety gadka o przysłowiowym naszym słomianym ogniu sprawdza się na każdym kroku. Wybudowanie skoczni w roku ubiegłym wywołało ogólny entuzjazm, zawody szły za zawodami, a owocem ich był olbrzymi wprost narybek i popularyzacja narciarstwa wśród naj szerszych warstw społeczeństwa. Niestety, na tem był też i koniec.

Zapomniano wprost o istnieniu skoczni, zapomniano o urządzaniu zawodów, będących bądź co bądź najlepszym bodźcem do dalszego rozwoju. Cały lwowski program zawodów narciarskich ograniczył się do biegu urządzonego przez Czarnych i... do czekania na mistrzostwa.

Zawody o mistrzostwo Lwowa mają jeden wielki wabik, a jest nim ich charakter miedzynarodowy gwarantowany przez udział Szwedów, broniących od kilku lat godności mistrza Lwowa.



SZCZĘŚLIWEJ DROGI! POWODZENIA!
życzy cała Polska sportowa naszym narciarzom - olimpijczykom. W oknach wagonu Bronek Czech, bracia Motykowie i Rozmus — jak widzimy — w świetnych humorach.



ALEKSANDER ROZMUS
bierze rozbieg na skoczni krynickiej



Zdj. na płytach „ALFA"

ANDRZEJ KRZEPTOWSKI I
najbardziej rutynowany skoczek polski

Niestety, tym razem ekspedycja do St. Moritz uniemożliwiła udział najlepszej naszej klasy, która miała wszelkie dane położyć kres zwycięskim ekskursjom Szwedów. Oprócz zeszłorocznego mistrza Lwowa Lindströma przyjechali Jonssom i Ljungström. Licznie reprezentowany był Sokół — Zakopane, S. N. T. T. ograniczyła się do wysłania jednego zawodnika, przedstawicieli swych wysłali również A. Z. S. — Wilno, Wisła — Kraków, oraz Beskid z Krynicy.

Mistrzem Lwowa na rok 1928 został Jonssom, dzięki dobrej lokacie w biegu i pechowi Lindströma w skokach. Na miejscu trzeciem w mistrzostwie znalazł się lwowianin Witkowski przed zakopiańcami.

Dzień pierwszy

przyniósł zawody w biegach i miłą niespodziankę w postaci zwycięstwa Lankosza 1:57.31 (KTN) przed Jonssomem 1:57.58. Na trzeciem miejscu znalazł się Witkowski (Czarni) 1:58.36 przed Lindströmem 2:01.08. Ale nie na tem był koniec sukcesów Lwowa, gdyż piąte i szóste miejsce przypadło Jakubowskiemu (KTN) i Stobieckiemu.

Doskonały wyczyn Lankosza uprawniał do dobrych nadziei, tembardziej, że Ljungström nie startował, nie wchodził więc w rachubę w konkurencji złożonej.

Zanotować jeszcze wypada niecodzienny w Polsce fakt startu ojca wraz z dwoma synami. Był nim pan Szczepanowski w klasie starszych i bracia Szczepanowscy w klasie juniorów.

Wyniki w poszczególnych klasach w biegu na 18 km. przedstawiały się następująco:

Klasa I: 1) Lankosz, 2) Jonssom, 3) Witkowski, 4) Lindstroem, 5) Gąsienica.

Klasa II: 1) Jakubowski, 2) Stobiecki, 3) Wilga, 4) Graca, 5) Blauth, 6) Bernaś, 7) Zienkowicz.

Klasa III: 1) Terlikowski, 2) Trojanowski, 3) Makuc, 4) Loesch, 5) Niesiecki J., 6) Steckow, 7) Niesiecki P., 8) Kohutek, 9) Nowicki.

Klasa starszych: 1) Nitribit, 2) Szczepanowski.

Klasa juniorów w biegu na 6 km. 1) Szczepanowski (KTN) 49.37 sek., 2) Rys (Czarni) 49.50 sek., 3) Prus i Tesseyre (KTN) 54.45 sek. 4) Kurczyński (Czarni) 55.30 sek., 5) Jordan (Czerni) 1.01.22 sek., 6) Kokulski (AZS) 7:02.27 sek.

Dzień drugi

przyniósł najciekawszą dla oka atrakcję — skoki. Mimo odwilży śnieg był stosunkowo dobry. Świadczą o tem wyniki i nowy rekord skoczni 42 mtr. uzyskany przez Lindströma poza konkursem. Pierwsze miejsce — jak to było do przewidzenia, zajęli Szwedzi. Najlepiej z nich przedstawiał się Ljungström, którego doskonały styl wzbudzał ogólny podziw.

Najsłabiej prezentował się Jonssom, który jednak dzięki wypadkowi Lindstroema wywindował się na drugie miejsce.

Przykry zawód sprawił Łankosz padając przy wszystkich trzech skokach. Z zawodników zakopiańskich najwięcej aplauzu zebrał startujący poza konkursem młodziutki Marusarz, którego brawura i styl nie pozostawia wiele do życzenia.

Wynik był następujący:

Klasa I: 1) Ljungström nota: 18 pkt. skoki (34.5, 37.5 i 39 m. z upadkiem, 2) Jonssom 15.95 (33 m.), 3) Lindström 14.208, 4) Gąsienica, 5) Witkowski, 6) Cukier, 7) Lankosz.

Klasa II: 1) Graca 17.229 (29, 29, 25.5 m.), 2) Zienkowicz 14.708, 3) Jakubowski, 4) Wilga, 5) Bernaś, 6) Blauth, 7) Szostak.

Klasa III: 1) Domiczek 15.896 (21.5, 24 m.), 2) Steckow, 3) Cwenarski, 4) Trojanowski.

Poza konkursem: 1) Marusarz 26 mtr.

Kombinacja

Klasa I: 1) Jonssom 17.917 pkt., 2) Lindström 16.167 pkt., 3) Witkowski 14.813 pkt., 4) Lankosz 14.167 pkt., 5) Gąsienica 12.167 pkt.

Klasa II: 1) Jakubowski 15.584 pkt., 2) Graca 14.802, 3) Wilga, 4) Bernaś, 5) Blauth, 6) Ziembowicz.

Klasa III: 1) Steckow 8.146 pkt. 2) Trojanowski.

W klasyfikacji drużynowej: 1) Czarni 19 pkt., 2) KTN 19 pkt., 3) Sokół — Zakopane 8 pkt., 4) Pogoń i SNTT 5 pkt., 5) Lechja 3 pkt., 6) Wisła 2 pkt., 7) AZS — Lwów 1 pkt.



Zdj. na płytach „ALFA"

SZOSTAK i ST. MOTYKA
czołowi zawodnicy narciarskiej reprezentacji olimpijskiej



Zdj. na płytach „ALFA"

ANDRZEJ KRZEPTOWSKI II
jeden z najlepszych długodystansowców narciarskich



Zdj. na płytach „ALFA"

ZDZISŁAW MOTYKA
ustępuje w osiemnastce jedynie Szostakowi i Czechowi

NASI OLIMPIJCZYCY ZAGRANICĄ

JAK A. Z. S. ZDOBYŁ AKADEMICKIE MISTRZOSTWO ŚWIATA w HOKEJU

Korespondencja specjalna A. Tupalskiego dla „Przeglądu Sportowego"

Cortina 27. I.

Jeszcze w Wiedniu mieliśmy wiadomość że w Cortinie spotkamy silną konkurencję bo oprócz Włochów mają być Austrjacy, Szwajcarzy i Szwedzi. Tymczasem wiadomości te okazały się mylne, bo Szwedzi wcale nie zapowiadali swego przybycia a Szwajcarzy zawiedli w ostatniej chwili. W rezultacie do walki o tytuł akademickiego mistrza świata w hokeju stanęły zaledwie trzy drużyny t. j. Austrja, Włochy i Polska.

W dniu naszego przybycia miały zmierzyć się drużyny Austrji i Włoch. Zaledwie zdążyliśmy zainstalować się w hotelu i przekąsić coś niecoś, spieszymy zobaczyć naszych przeciwników.

Adamowski musiał spieszyć się najwięcej, bo zgodził się na prośbę kierownictwa zawodów sędziować ten mecz.

Austrja — Włochy 0:1 (0:0) (0:0) (0:1)

Obie drużyny okazały się dość szybkie lecz mało wyrobione technicznie i obie grały nagół dość brutalnie. W ciągu gry przeważa Austrja, wśród których wyróżnia się specjalnie środkowy napastnik Sell, gracz z którym spotkamy się na olimpjadzie.

Poza Sellem do reprezentacji Austrji mają wejść Dietrichstein (obrona) i Kail (bramka).

Wygrywają ten mecz dość zresztą przypadkowo Włosi uzyskując jedyną bramkę z dalekiego strzału ze skrzydła.

Drużyna włoska składa się z graczy H. C. Milano i podobnie jak u nas jest zarazem reprezentacja Państwa. W większości są to ci sami gracze, z którymi spotkaliśmy się w Davos 2 lata temu.

Polska — Austrja 6:0 (2:0) (3:0) (1:0)

Drużyna polska występuje w następującym składzie: Czaplicki (bramka), Kulej, Kowalski (obrona), Adamowski, Tupalski Krygier w ataku i Słuczanowski, Makowski jako rezerwa. Austrjacy w składzie Kail: Weis, Dietrichstein; Zehniker, Sell, Rödl; zapasowi Ries; Wondra i Eissermann.

Gra jest prowadzona w dość szybkiem tempie pod znakiem naszej stałej przewagi. Jednak zmęczenie drogą daje nam się we znaki. Wszyscy mamy wrażenie że nie panujemy nad grą w tym stopniu co zwykle. Pierwsza bramka pada z podania Krygiera, które obrońca Weis, probując zatrzymać, skierowuje w róg bramki. Punkt drugi w pierwszej części gry zdobywa Adamowski dalekim strzałem z pomiędzy obrońców.

Na meczu tym zetknęliśmy się poraz pierwszy z rozpowszechnianym przez trenerów kanadyjskich, sposobem gry t. zw. „body - checking". Zasada tego tricku polega na od[illegible] ciałem przeciwnika.

Druga część gry [illegible] sza w bramki jest zarazem najszybsza.

Następnie trzecią z kolei bramkę zdobywa Krygier z b. ładnego strzału prawie z [illegible] samej bandy. Dwa razy udaje mi się przedostać przez obrońców, lecz za każdym razem Kail rzucając mi się pod nogi ratuje swą bramkę.

Lepiej powodzi się Adamowskiemu bo raz plasuje podany przezemnie krążek w samo rożek bramki, a następnie dalekim tego strzał podbity przez obrońcę grzeznie w siatce.

Trzecia część gry jest może najwolniejsza, bo Austrjacy zrezygnowali z walki a my jesteśmy już trochę zmęczeni. Jedyną bramkę w tej części gry udało mi się zdobyć wymijając obrońców. I tym razem Kail spróbował swej sztuki rzucania się pod nogi lecz nauczony doświadczeniem zdążyłem wskoczyć na bok i najspokojniej wepchnąłem krążek do pustej bramki.

W grze tej Czaplicki miał b. mało do roboty i przez cały czas gry miał jeden tylko trudny do obrony strzał. Obrońcy Kowalski i Kulej byli w obronie bardzo pewni. Szczególniej ostatni miał parę naprawdę ładnych pociągnięć. Za to podczas polskiej ofensywy obrońcy nasi byli mało szkodliwi dla przeciwników.

Po meczu tym dowiadujemy się ostatecznie że drużyna Szwajcarji nie przyjedzie i mamy wobec tego jeden dzień odpoczynku. W dniu tym odbył się mecz towarzyski drużyny austrjackiej z miejscową drużyną z Cortiny. Mecz ten z łatwością wygrywają Austrjacy w stosunku (5:1).

Cortina 30. I.

Powiadają, że Polacy nie mają zdolności organizacyjnych, ale co wówczas wypada powiedzieć o organizacji Olimpjady Akademickiej w Cortinie?!

Częstokroć zdarza się, że zawodnicy zgromadzeni na starcie oczekują sędziów i po dobrej godzinie dowiadują się, że konkurencja została przesunięta na inny dzień lub godzinę. W takim samym położeniu jesteśmy i my. Do ostatniej chwili niewiadomo kiedy nastąpi spotkanie decydujące z Włochami. Dopiero w piątek wieczorem dowiadujemy się, że gramy z Włochami w sobotę o 3.30, a w niedzielę ma się odbyć mecz naszej drużyny przeciwko połączonym siłom Austrji, Włoch i Cortiny.

Tymczasem nowa niespodzianka. Od samego rana jest mglisto i niepokojąco ciepło. W południe słońce mocno przygrzewa, z dachów już nie kapie, a leje woda. Zaczynamy się poważnie niepokoić o lód, a co zatem idzie i o wynik.

Spodziewaliśmy się na lodzie wody, tymczasem wody nie było, lecz z lodu zrobiła się miękka masa w której łyżwa zapadała się po zelówki.

Zaczynają się narady co robić. Licznie zebrana publiczność głośno wyraża swe niezadowolenie. Postanowiono nareszcie zaczekać na czas, aż słońce zajdzie za góry i wieczorny mróz ściśnie nieco powierzchnię lodu. Wychodzimy nareszcie na boisko w tym samym składzie co poprzednio: jedynie Szenajch zastąpił Makowskiego. Włosi w tym samym składzie co na meczu z Austrją.

Jestem piekielnie zły na lód, na grę i na cały świat. Na twarzach kolegów widzę to samo i jedynie może tej złości mogę przypisać nasze zwycięstwo, które, na lodzie przedstawiającym powierzchnię zupełnie podziurawioną, uważam za nadzwyczajne. Już pierwsze 10 s. przyniosło nam bramkę strzeloną przezemnie bezpośrednio po rozpoczęciu gry. Staramy się ciągle atakować przeciwnika i nie dopuścić go na naszą połowę bo nie trudno jest o wypadek na takim lodzie. Sądzimy nawet że będziemy musieli zadowolnić się tą pierwszą bramką, bo głębokie rowy [illegible] paraliżują wszelkie akcje. Tymczasem los okazał się [illegible] i to w szczególności dla mnie, bo zdobyłem dnia tego [illegible] bramek [illegible] przytem z przebojem.

Ogromna ilość dalekich strzałów jest broniona przez bramkarza Włochów Calcaterre. Czaplicki przez całą grę miał dwa strzały z których jeden puścił tak, jak to on potrafi.

Przed końcem gry Adamowski i ja wychodzimy za bandę dając możność trenowania naszej rezerwie, która jest jednak jeszcze znacznie słabsza od drużyny zasadniczej. Włochom dodaje to otuchy i zaczynają coraz silniej atakować pod naszą bramkę, lecz obrona grająca dnia tego bez zarzutu niweczy ich ataki. Już było dobrze szaro, gdy sędzia p. Dietrichstein (Austrja), odgwizdał zakończenie. Wśród oklasków publiczności wracamy do szatni zmęczeni lecz radzi, że w Cortinie odrobiliśmy swoje.

Wskutek złego stanu lodu i braku czasu zapowiedziany mecz z reprezentacją Włoch i Austrji nie odbył się.

W innych działach sportów uzyskano wyniki następujące:

Jazda szybka na lodzie: 500, 1.500 i 5.000 mtr. Kauser (Węgry) 50.4, 2:39, 10:04.

Jazda figurowa: 1) Śliwa (Czech) 455 p.

Bobslej: 1) Włochy.

Narciarstwo: 16 klm. Thrane (Norwegja), 4 klm. zjazdowy i jazda sztuczna Roch (Szwajc.) 5:23.2 i 1:07, skoki Helberg (Norw.) 18.498 p. 43.5 mtr.

Punktacja ogólna kształtowała się: 1) Włochy 63 p. (wielki puhar Mussoliniego), 2) Węgry 48 p. (nagroda ministra wojny), 3) i 4) Szwajcarja i Norwegja 45 p. (puhary), 5) Polska 30 p. (puhar hokejowy), 6) Czechosłowacja 17 p. 7) Francja 12 p., 8) i 9) Austrja i Jugosławia 8 p., 10) Japonja 6 p.

Na zakończenie Olimpjady odbył się uroczysty bankiet. My niestety musieliśmy wcześniej opuścić zabawę bo następnego ranka ruszamy w dalszą drogę, gdzie o zwycięstwa będzie coraz trudniej.

A. Tupalski

*

Pierwszy występ naszych hokeistów na ziemi szwajcarskiej zakończył się wielkim sukcesem. Przeciwnikiem Polaków była jedna z najsilniejszych drużyn kontynentu, pogromca słynnego Berliner S. C. — Davos H. C. Nasza reprezentacja olimpijska była dla Szwejcarów przeciwnikiem zupełnie równorzędnym i wywalczyła [illegible] wynik remisowy — 1:1. W drużynie polskiej wyróżnili się: Tupalski, Krygier i Adamowski.

NARCIARZE PRZYBYLI DO ST. MORITZ

Pierwsze rewelacje z wyprawy drużyny olimpijskiej

W ostatniej chwili, tuż przed zamknięciem numeru, otrzymaliśmy od naszego korespondenta specjalnego pierwsze wiadomości z St. Moritz.

Po odprawie w Krakowie dn. 1 lutego, na której odjeżdżającą ekcpedycję żegnali w serdecznych, podniosłych słowach gen. Wróblewski i prezes P.Z.N. — płk. Bobkowski, ekspedycja ruszyła w drogę. Zarezerwowany był dla niej cały wagon 2-ej klasy.

W Dziedzicach wysiada Mieteski, jak się bowiem okazało, nie nadszedł dla niego jeszcze paszport zagraniczny. Wraca więc do Krakowa, by wyruszyć dopiero 7 lutego.

Bez przeszkód, śpiąc wygodnie, drużyna przejechała Czechy i wczesnym rankiem stanęła w Wiedniu. Wbrew zamiarom początkowym nie zatrzymano się tu długo. Dzięki interwencji kierownika ekspedycji, drużyna otrzymała rezerwowany wagon do Chur (granica Szwajcarji). Samochody przewiozły naszych olimpijczyków na dworzec zachodni i po dwugodzinnym pobycie drużyna opuściła stolicę Austrji.

Telegraficznie zamówiono zerwowany wagon z Chur do St. Moritz.

Ekspedycja, składająca się z 26-ciu osób, (pp. Fächer, Grossman, Simonsen, dr. Mazurek, 11-stu narciarzy-olimpijczyków, patrol wojskowy w składzie: kpt. Łucki, por. Woycicki, Niemiec, W. Czech, Żytkowicz, Skupień), jest w humorze nadzwyczajnym. Noc zastała wyprawę w granicach Szwajcarji, w wygodnym wagonie ułożono się do snu.

Ranek zastał naszych już w pobliżu St. Moritz.

Na dworcu w St. Moritz wre ruch i życie, o jakiem w Polsce nie ma się pojęcia. Drużynę wita przedstawiciel komitetu olimpijskiego i odwozi ją do rezerwowanych hoteli.

Tu zaczynają się pierwsze trudności. Drużyna liczy 26 osób, a pokojów zarezerwowanych jest tylko 22. Energja kierownictwa ekspedycji robi jednak swoje i po chwili wszyscy umieszczeni są w pokojach (8 w hotelu Stefani i 14 w Badrutt).

Kąpiel, obiad i spacer w wielojęzycznym tłumie, zapełniającym St. Moritz po brzegi. Białoczerwone krawaty wzbudzają ogólną uwagę. Padają co chwila słowa:

— Die Polen! Les Polonais!

Pierwsza przechadzka prowadzi oczywiście na skocznię. Robi ona wrażenie imponujące, a jednocześnie uspokaja nerwy. Profil jest tak płynny, pokryty tak świetnym śniegiem, że serca radują się na myśl o lądowaniu na.... siedemdziesiątym metrze.

Po powrocie do hotelów i przy kolacji, drużyna robi bilans nastrojów, zdrowia i t. d. Lekarz ekspedycji dr. Mazurek jest dobrym duchem wszystkich. Paru zawodników, którzy w drodze odczuwali pewne niedyspozycje, przyszło do siebie.

Nazajutrz drużyna odbyła pierwszy lekki trening. Powtarzają się one regularnie.

Ogółem nastrój dobry.

Mistrzostwa narciarskie Szwajcarji

Mistrzostwa narciarskie Szwajcarji rozegrane w Gstaad zainteresowały świat olimpijski choćby z tego względu, że zgromadziły na starcie olimpijczyków szwajcarskich, niemieckich i czeskich i rzuciły tem samem snop światła na tajemnicę osnuwającą wyniki Olimpjady zimowej. Jacy narciarze rościć mogą sobie prawo do miejsc za bezkonkurencyjnymi Skandynawami, oto pytanie, które ciśnie się przecież dziś na usta każdego sportowca.

Mistrzostwa Szwajcarji nie dały jecze odpowiedzi jasnej. Zakończyły się jedynie pogrzebaniem Niemców w ich specjalności — kombinacji.

W biegu 50 klm., przypominającym trasą bieg olimpijski, o różnicy wzniesień 320 mtr. zwyciężył Julen (Szw.) — 4:27.20 przed Schustrem (Niem.) — 4:33.43. Theato (N.), który wraz z Julenem bieg prowadził, odstąpił na 34 klm. wskutek złamania narty.

Bieg 18 klm. zakończył się pogromem Niemców, którzy zajęli 3, 12, 15 i 21 miejsca. Natomiast wielkim sukcesem było siódme miejsce ex-mistrza Polski — Wendego. O wyrównaniu klasy świadczą czasy. Między pierwszym a piętnastym było nie całe siedem minut różnicy. Wyniki szczegółowe: 1) Furrer (Szw.) 1:24.48, 2) Buszmann (Szw.) 1:25.26, 3) Steinhauser (Niem.) 1:25.30, 4) Zogg (Szw.), 5) Julen (Szw.), 6) Gourlauen (Szw.), 7) Wende (Czechy), 15) Glass (Niem.) — mistrz zeszłoroczny.

Skoki rozegrane na skoczni w Gstaad przyniosły wyniki dość mizerne. Najdłuższy skok wynosił 53 mtr. Pierwsze miejsce zajął Lauener (Szw.) — 42, 48, 53 — nota 17.860, 2) Glass (N.) — 46, 46, 53 — 17.722, 3) Trojani (Szw.) — 17.610, 4) Kauffman (Szw.) — 17.555, 5) Wullemier (Szw.), 6) Fenz (Szw.) — 17.277, 7) Rubi (Szw.) — 17.194, 10) Wende (Czechy) — 42, 43, 48—15.777.

Podkreślić należy znikome różnice w notach, które decydowały o zwycięstwie. Stanowi to przedsmak zażartej walki, jaka rozegra się w St. Moritz.

W kombinowanem mistrzostwie Szwajcarji tytuł mistrza zdobył A. Rubi (Szw.) — 8-my w biegu i 7-my w skoku, 2) Julen (Szw.) — 5-ty w biegu i 9-ty w skoku, 3) Wende (Czech) — 7-my w biegu i 10-ty w skoku, 5) mistrz z r. 1927 — Glass (Niemcy) — 15-ty w biegu i 2-gi w skoku.

Loteczkowa triumfuje zagranicą w dalszym ciągu. Co zawody — to nowy jej sukces. I tak w Chamonix mistrzyni nasza na konkursie jazdy sztucznej, która nie jest jej specjalnością, zdobyła 3-cie miejsce. Następnie Loteczkowa odniosła niebywały sukces, startując w męskim biegu juniorów na dystansie 12 klm. Zajęła ona niespodziewanie pierwsze miejsce w czasie 1:34.21 przed Francuzami Cochetem (1:35.46) i Payotem (1:38:35).

Mückenbrunn w mistrzostwie narciarskiem Francji zdobył w biegu 18 klm. miejsce 19-te na 46 startujących, zaś w skokach 5-te. W kombinacji pierwsze cztery miejsca zajęli Norwegowie. Rozegrany poza mistrzostwem konkurs jazdy sztucznej na nartach dał Mückenbrunnowi pole popisu — w konkursie tym zajął pierwsze miejsce.

Wieści z Poznania

Warta — Posnanja 4:1. Pierwszy mecz piłkarski po dłuższej przerwie, w którym wzięła udział popularna Warta zgromadził na boisku Posnanji kilkuset widzów. Warta wystąpiła bez Przybysza, który w obecnym sezonie ma niegrywać w barwach zielonych i bez Stalińskiego — w składzie Fontowicz; Wojciechowski, Flieger; Przykucki, Spojda, Szerfke I; Radojewski, Śmiglak, Szerfke II, Kasprzak, Rochowicz. Mocno zmieniony skład Posnanji przedstawia się następująco: Płaczek; Stemplewski, Karmiński; Kosowicz, Piechocki, Skawecki; Czekała, Kryskiewicz, Gabrysiak, Różycki, Bukowiecki.

Gra toczyła się przy stałej niezbyt jednak dużej przewadze Warty. Bramki dla zwycięzców zdobyli 3 Śmiglak, jedną Szerfke, dla Posnanji jedyną bramkę zdobył Bukowiecki. Sędziował dobrze p. Brzeziński. Unja — 3 p. lotniczy 2:2.

Najbliższem spotkaniem Warty poznańskiej będzie mecz towarzyski z miejscową Pogonią w nadchodzącą niedzielę, dnia 12 lutego.

Warta poznańska ma grać w marcu w Lipsku, gdzie — jak donosił „Przegląd Sportowy" — występ drużyny polskiej jest niecierpliwie oczekiwany przez miejscową kolonję.

Stella (Gniezno) — Poz. Kl. Łyżw. 2:2. Ruchliwa prowincjonalna Stella założyła sobie również sekcję hokejową, której inicjatorem jest p. Drzewiecki b. bramkarz pierwszej drużyny K. Ł. P.

Mecz szermierczy Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sportów — Repr. Łodzi, rozegrany w Poznaniu dnia 5 lutego, przyniósł zwycięstwo gospodarzom w szpadach 15:1, a w szablach 12:4. Sprawozdanie obszerne zamieścimy w następnym numerze.

Mecz szermierzy Kraków — Poznań we wszystkich trzech rodzajach broni odbędzie się w Poznaniu dn. 12 lutego b. r. Poznań reprezentować będą: por. Laskowski, por. Zabielski, sierż. Zagacki i sierż. Wierzba.

Rezerwowe zawody szermiercze A. Z. S. (Warszawa) — A. Z. S. (Poznań) ustalono na dzień 17 lutego b. r. w Poznaniu.

Sierż. Zagacki, jeden z najwybitniejszych naszych szermierzy pozostaje nadal w barwach AZS. Poznań. Lansowana przez prasę warszawską wiadomość o przejściu jego do Polonji warszawskiej — nie potwierdza się.

Konstytucyjne zebranie O. K. S. w Poznaniu odbyło się w ub. tygodniu. Wybrano nowy zarząd w składzie następującym: przewodniczący p. Baranowski, zastępca p. Roman Tomaszewski, sekretarz p. Nawrocki, skarbnik p. Brzeziński; komisja egzaminacyjna pp.: Baranowski, Tomaszewski R. i Nawrocki. Poznańskie O. K. S. liczy członków rzeczywistych 24, tymczasowych 12.

Ksiądz Węcławski z Rawicza zaliczony jest w poczet członków nadzwyczajnych P. O. K. S.

Godność sędziego honorowego nadano na konst. zebr. O. K. S. dotychczasowemu prezesowi p. J. Mallowowi (obecnie w Warszawie) za owocną działalność i zasługi poniesione w zorganizowaniu okr. kolegjum.

Przemysław Warmiński (A. Z. S. Poznań) jeden z czołowych tennisistów polskich, wyjeżdża w nadchodzącą środę na Riwierę, gdzie wraz z b. mistrzem Polski, Czetwertyńskim oraz Tarnowskim z Warszawy weźmie udział w międzynarodowych turniejach tennisowych.

Notatnik „Przeglądu Sportowego"

Pol. Zw. Szermierczy odbędzie swe walne zebranie dn. 18 b. m. w Krakowie.

Na olimpijskim konkursie sztuki zamierza Pol. Komitet Olimp. wystąpić z odpowiednią reprezentacją plastyczną i muzyczną. W celu pobudzenia artystów do opracowania motywów sportowych mają być rozpisane odpowiednie konkursy. Niestety jak dotychczas poza temi pięknemi projektami nie słychać o niczem więcej. A czas mija! Do kwietnia, kiedy komitetowi amsterdamskiemu należy przedstawić odpowiednie dzieła — już niedaleko!

Budowę pływalni w Warszawie rozpoczął Polski Związek Pływacki przy pomocy finansowej P. U. W. F. Projekt pływalni, wykonany przez inż. Paszkowskiego wzoruje się na najnowszych budowlach zagranicznych, jak Piscine de Tourelles w Paryżu, lub Littoriale w Bologni. Obejmuje on basen żelazo-betonowy 50 x 25 mtr., trybuny na 3,500 osób, a pod trybunami szatnie, natryski i t. d.

Stadjon jest budowany na terenie graniczącym z placem sportowym Legji i będzie stanowił własność skarbu państwa. Zarządzać stadjonem będzie P. Z. P.

Kalendarz sportowy Polskiego Zw. Pływackiego przewiduje w r. 1928 następujące imprezy: Czerwiec — mistrzostwa okręgowe. 14 i 15 lipca — pływackie mistrzostwa Polski. 21 i 22 lipca — mistrzostwa słowiańskie w Pradze. 4 — 11 sierpnia Olimpjada pływacka. 18 — 19 sierpnia zawody międzynarodowe w Warszawie. 26 sierpnia mistrzostwa długodystansowe Polski. 8 — 9 września mistrzostwa Polski w piłce wodnej.

Turniej ping-pongowy o mistrzostwo Ł. K. S-u. trwający od trzech tygodni, zakończony został w ubiegłym tygodniu. Tytuł mistrza za rok bieżący zdobył Lucjan Radomski, który na 52 zdobytych pkt. stracił zaledwie 5 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 2) Kościelski — 50:7. 3) Ickowicz — 49:8 4) Janecki — 47:10 it.d. Finał rozegrał się pomiędzy Kościelskim i Radomskim. Spotkania: Radomski — Brzeski i Radomski — Janecki trwały ponad godzinę. Rekord czasu na rozegranie partji, potrzebowała para Kościelski — Brzeski. Wymienieni grali blisko półtorej godziny.

Zawody ping-pongowe o robotnicze mistrzostwo stolicy zostały definitywnie zakończone. Pierwsze miejsce i zaszczytny tytuł mistrza robotniczego Warszawy uzyskała ponownie R. K. S. Gwiazda, która zdobyła wszystkie możliwe punkty.

Ostatnie rozgrywki ping-pongowe w stolicy dały następujące wyniki: Dobrze zapowiadający się zespół YMCA przegrał z warszawskim klubem sportowym w nieznacznym stosunku 3:4. Robotniczy mistrz „Gwiazda" pokonała Barkochbę 3:2, ale niespodziewanie uległ reprezentacji Y. M. C. A. 3:4. Pozatem rozpoczęły się zawody ping-pongowe o mistrzostwo Warszawskiego Klubu Sportowego.

Bronisław Dancygier, jeden z najlepszych sędziów piłkarskich Łodzi, cieszący się we wszystkich ośrodkach footballowych b. dobrą opinją, opuszcza z dniem 1 marca swe rodzinne miasto i przenosi się na stałe do Warszawy, gdzie obejmuje posadę.

Getlerówna (Makabi), znana pływaczka, mimo mrozów i zimy nie przestaje uprawiać swego umiłowanego sportu, kąpiąc się codziennie na Wiśle.

Ludwik Kelson, b. kierownik sekcji piłki siatkowej i ping-pongowej Barkochby, oraz Tadeusz Kupfersztejn prawoskrzydłowy I-ej drużyny tego klubu, występują z Barkochby i prawdopodobnie zasilą szeregi Hakoahu.

W Krakowie rozegrano szereg meczów hokejowych. Jutrzenka pokonała niespodziewanie Sokół w stosunku 6:3. Cracovia zwyciężyła Czarnych (Lwów) 1:0.

Rapid wiedeński gra na Święta Wielkanocne dwa mecze z Cracovią.

Tradycyjny mecz węgierskiej drużyny Vasas z Budapesztu z Cracovią rozegrany będzie prawdopodobnie na Zielone Święta w Krakowie.

Na terenie Warszawy nastąpiła fuzja Związku Akademickiego Wychowania Fizycznego i K. S. Ascola pod wspólną nazwą Żydowskie Akademickie Stowarzyszenie Sportowe. Sekcja piłkarska Ascoli będzie w Z. A. S. S-ie autonomiczną.

Wewnętrzne zawody szermiercze Z. A. W. F-u odbyły się 28 stycznia. Pierwsze miejsce zajął nieoczekiwanie Baler, drugie Goldsztejn, trzecie Nowak. Zeszłoroczny mistrz Z. A. W. F-u Oldak walczył bez powodzenia, zajmując czwarte miejsce. Po zawodach odbyła się lekcja pokazowa nowozorganizowanej grupy szermierczej pań, pod kierunkiem p. Szelestowskiego. Na zakończenie mistrzowie Radke, Skrobałło i Szelestowski zademonstrowali szereg efektownych walk pokazowych na szable i florety.

II zimowy bieg naprzełaj dla robotniczych klubów Warszawy odbył się w ub. niedzielę. Dystans biegu wynosił 3000 metrów. Startowało ogółem 14 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Kaczmarczyk ze Skry w czasie 11:03, przed Gawrońskim z Sarmaty (11:15,4) i Danielskim ze Skry. W konkurencji klubowej zwyciężyła również Skra (40 pkt.) przed Sarmatą (9 pkt.) i Gwiazdą (5 pkt.).

W międzynarodowych robotniczych zawodach bokserskich, które się rozpoczęły w Rydze, biorą również udział czołowi bokserzy Skry: Głowacki, Chabiera, Kubicki, Ziemiecki, Nowina, Radzikowski i Malessa. Kierownikiem drużyny jest p. Wezdecki, przewodniczący warsz. rob. sport. kom okr.

Zawody ciężkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Warszawy odbędą się dnia 12 b. m. w sali gazowni. W zawodach wezmą udział najlepsi atleci robotniczych klubów sportowych stolicy.

Obrady sędziów piłkarskich

Dnia 5-go b. m. w lokalu Związku Związków w Warszawie odbyło się zebranie konstytucyjne Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, którego siedziba w myśl tak statutów, jak i potrzeb życiowych sportu piłkarskiego jest ściśle związana z siedzibą P. Z. P. N-u. Zebranie było obesłane przez wszystkie kolegja okręgowe z wyjątkiem Lublina. Po zatwierdzeniu statutu oraz całego szeregu poprawek, wybrano nowy zarząd w składzie pp. Mallow — przewodniczący, J. Grabowski — wiceprz., Posner — sekretarz, Rutkowski (Kraków) i Hanke (Łódź) — członkowie, mjr. Dudryk — członek komisji dyscyplinarnej, Przeworski, kpt. Picheta i por. Usarz — komisja rewizyjna.

Obrady prowadzone w tonie rzeczowym, czasami zbyt biurokratycznym lecz nacechowanym prawdziwą troską o dobro sportu piłkarskiego pozostawiły wrażenie, że praca przyszłego zarządu pójdzie po jedynej właściwej linji każdej pracy społecznej, w której jedyną rolę gra sama sprawa, a nigdy — jak się to niestety w sporcie polskim zbyt często dzieje — kwestje natury osobistej.

Walne zgromadzenie łódzkiego Kolegjum Sędziów piłkarskich wybrało następujące władze: prezes p. Z. Hanke, wiceprezes p. Rettig, sekretarz p. Wardeszkiewicz, skarbnik p. Rakowski, referent obsady i kwalifikacji p. E. Andrzejak.

Do komisji egzaminacyjnej wybrano p. Birę i Rettiga, jako zastępców pp.: Fidlera i Piotrowskiego. Następnie wybrano delegatów na walne zebranie Polskiego kollegjum sędziów w Warszawie a m. in. pp. Z. Hankego, Birę i Dancygiera.

Władze warsz. okr. kol. P. N. na rok 1928 ukostytuowały się następująco: prezes — architekt Jerzy Grabowski, wicepr. — p. A. Posner, sekretarz — p. F. Krukowski, członkowie pp.: T. Walczak i Bursztyn. Komisja egzaminacyjna: — pp. mjr. Dudryk, Bednarski, Grabowski, Krukowski, Posner i Bursztyn. komisja rewizyjna — pp.: Grykiel, M. Walczak, Panz i Mosiński.

Stefan Kostrzewski, znakomity lekkoatleta AZS-u, który uległ niedawno złamaniu ręki, powraca tak szybko do zdrowia, że rozpocznie treningi za kilka dni.

Nowiny stołeczne

Rada ministrów na jednem z ostatnich swych posiedzeń pod przewodnictwem p. wice-premjera Bartla, uchwaliła wyasygnować 600 tysięcy złotych na potrzeby sportu i wychowania fizycznego.

Kpt. Jerzy Misiński, dotychczasowy redaktor „Stadjonu", półoficjalnego organu P. U. W. F., podał się z dn. 16 b. m. do dymisji. W związku z tem płk. Ulrych, dyrektor P. U. W. F., zdecydował się wydawnictwo „Stadjonu" sprzedać, co zresztą projektowano już od dość dawna. W sprawie sprzedaży toczą się pertraktacje z p. M. Majcherem, redaktorem miesięcznika „Sport Wodny". Finalizacji ich spodziewać się należy w dniach najbliższych.

Łyżwiarskie mistrzostwa Warszawy rozegrane w dn. 4 i 5 lutego zakończyły się zwycięstwem Majewskiego (W. T. C.) przed Kamińskim i Dembowskim. Wyniki szczegółowe były następujące: 500 mtr. 1) Majewski 53.4, 2) Dembowski 55.8, 3) Habich 56.4. 1500 mtr. 1) Majewski 2:51.4, 2) Kamiński 2:58.4, 3) Dembowski. 5 klm. 1) Kamiński 10:26.8, 2) Majewski 10:38, 3) Dembowski 10:43. 10 klm. 1) Majewski 21:29.4, 2) Kamiński 21:38, 3) Dembowski.

W biegu 42 klm. Nehring osiągnął czas 1:47:00.4.

W jeździe figurowej panów zwyciężył Iwaszewicz (W. T. Ł.). W jeździe parami Szwejcerówna i Perczyński.

Walne zebranie H. K. S. Varsovia wyłoniło nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes inż. Girtler, wice-prezesi: Śliwowska, Karwacki i Pawłowski, członkowie zarządu: Koczyk, Hirszenberg, Prażmowska, Ignaczakówna, Garasówna, Kaczanowski, Hoppe i Olędzki.

Legja buduje tor kolarski o obwodzie 500 m.

Siedem meczów międzypaństwowych proponuje P. Z. P. N. na rok bieżący. W rachubę brane są zawody ze Szwecją, Węgrami, Turcją, Finlandją, Jugosławją, Rumunją i Austrją.

A. Z. S. Warszawa rozegra w [illegible] z akad. klubem budapeszteńskim M. F. S. pierwszy mecz z rzędu rozgrywek dorocznych.

Wojskowy Kl. Szermierczy na walnem zebraniu wybrał nowy zarząd w składzie następującym: prezes — płk. Millak, wiceprezes — inż. Zubrzycki, sekretarz i gospodarz — por. Kurpisz, skarbnik — por. Gąsiorowski, członkowie — prof. Fedorowicz i inż. p. Sobolewski.

Min. poczt i telegrafów rozesłało do urzędów pocztowych afisze propagandowe Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz polecił tym urzędom sprzedaż nalepek olimpijskich. Każdy więc, kto zechce złożyć choćby najmniejszy datek na polski fundusz olimpijski, może w każdym urzędzie pocztowym nabyć nalepki po 10 lub 20 gr. Te drobne, lecz masowe datki stworzą finansową podstawę do godnego wystąpienia Polski na Igrzyskach IX-ej Olimpjady w St. Moritz i Amsterdamie.

Bieg naprzełaj 4 ech narodów ma być rozgrywany na propozycję związku rumuńskiego corocznie między Polską, Czechosłowacją, Jugosławią i Rumunją. Pierwszy bieg odbędzie się w Pradze w r. b. Każde państwo wysyła po 4-ch zawodników.

Na boisku „Skry" odbędzie się w dniu 18 b. m. pierwszy mecz w sezonie pomiędzy Skrą a Warszawianką.

ROZSTRZYGNIĘCIE DOROCZNEGO KONKURSU „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Halina Konopacka--najlepszym sportowcem w Polsce

Za rekordzistką świata kroczą:

Rómmel, Kostrzewski, Adamowski, Freyer, Czech, Loteczkowa, Kleinadel, Dobrowolski, Kuchar

Wielki konkurs „Przeglądu Sportowego" na ustalenie 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1927 — jest już skończony.

W sześciotygodniowym plebiscycie, który wybierał tę sztandarową grupę sportu polskiego, złożyli Czytelnicy 4.674 listy.

Znalazło się na nich ogółem 556 nazwisk kandydatów do wyborowej dziesiątki. Skrutynjum przeprowadzili łaskawie pp. red. J. Czarnocki, T. Semadeni i R. Zrębowicz.

Po obliczeniu wszystkich głosów okazało się, że lista 10-ciu zwycięzców brzmi jak następuje:

1) **Halina Konopacka** otrzymała 4,328 głosów.
2) Płk. **Karol Rómmel** — 3,811 głosów.
3) **Stefan Kostrzewski** — 3,684 gł.
4) **Tadeusz Adamowski** — 3,083 gł.
5) **Ś. p. Alfred Freyer** — 3,019 gł.
6) **Bronisław Czech** — 2,956 gł.
7) **Janina Loteczkowa** — 2.914 gł.
8) **S. p. Edward Kleinadel** — 2,738 g.
9) **Władysław Dobrowolski** — 2,304
10) **Wacław Kuchar** — 2,216 gł.

Proces elemінacji tych 10-ciu nazwisk z pośród tłumnej masy 556 kandydatów był niezmiernie ciekawy. Przypominał on w pewnym sensie jakby jakiś gigantyczny wyścig.

Z miejsca do miejsca prowadziła w tym wyścigu Halina Konopacka. 90 proc. kartek zawierało jej nazwisko, a 75 proc. stawiało je na pierwszem miejscu. Nie niepokojona przez nikogo przerwała Konopacka taśmę, równie pewnie zdobywając tytuł królowej sportu polskiego jak w pamiętnych dniach września ub. r. zawładnęła godnością najlepszej dyskobolki świata.

Tuż za nią podążał pułk. Rómmel. Pod koniec plebiscytu przyłączyły się doń nazwiska Kostrzewskiego i ś. p. Freyera.

Wspaniałe zwycięstwa i zasługi naszego triumfatora nowojorskiego, nadzieje olimpijskie połączone z nazwiskiem najlepszego z ośmiu płotkarzy Europy i pamięć o tragicznej, bezcennej stracie świetnego maratończyka, — oto trzy elementy, które starły się w walce o czołowe miejsca. Wygrał Rómmel, dotrzymał mu miejsca Kostrzewski, nie wytrzymał tempa Freyer.

Rozkwit sezonu zimowego przypomniał następnie zasługi twórcy hokeju lodowego, Adamowskiego.

Z tą samą szybkością, która cechuje jego grę na lodzie minął Adamowski w ostatniej niemal chwili Freyera i usadowił się na czwartem miejscu listy. [illegible] ciężko jednak musiał walczyć o [illegible] zaszczyt świadczy fakt że zdobył [illegible]wie o 64 głosy więcej od Freyera, [illegible] 16 od siódmej na liście Loteczkowej.

C[illegible] zwarta grupa mistrzów sportu, zajmująca miejsca od czwartego do siódmego, była widownią najzaciętszych walk i największych przesunięć. Początkowo znajdowali się w niej Loteczkowa, Kuchar, Dobrowolski i Kleinadel. Błysnęły przejściowo nazwiska Cejzika i Reymana.—Ostateczny skład ustalił się, jak zwykle w zawodach sportowych na finiszu.

Wówczas to przyłączył się do tej grupy zdystansowany przez Rómmla i Kostrzewskiego Freyer, i przebili się do niej z szarego końca przedstawiciele sportów zimowych — Adamowski i Czech. Oni jedni wygrali w plebiscycie atut aktualności.

Inaczej było z trzecią przedstawicielką zimy — Loteczkową. Od początku do końca, znajdowała się ona w omawianej grupie. Cały dystans walki przebyła tem równem tempem narciarskiem, które zapewniło jej tyle tytułów mistrzowskich.

W końcowej grupie laureatów naszego konkursu, osobne miejsce należy się ś. p. Edwardowi Kleinadlowi. Ilość głosów, które otrzymał jedyny tennisista polski, który naprawdę rozsławił imię polskiego białego sportu poza granicami kraju, większa o 400 od głosów dziewiątego i dziesiątego, jest wielce wymowna, gdyż zarówno dziewiąty — na liście Dobrowolski, jak i dziesiąty — Kuchar prowadzili początkowo przed Kleinadlem. Czemu Kleinadel zawdzięcza swój wspaniały finisz, trudno ustalić. Widać, że sportowiec polski nie zapomina komu winien jest wdzięczność i uznanie.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach przebieg walki, której świadkami byli skrutatorzy.

Lista 10-ciu najlepszych nie wyczerpuje jednak w pełni naszego konkursu. Poza nimi konkurs wyłonił szereg nazwisk wybitnych, — kto wie — może w przyszłym roku zwycięskich.

Ponad 1000 głosów otrzymali:

11) Antoni Cejzik — 1,941 gł., 12) Henryk Reyman — 1,830 gł., 13) Aleksander Tupalski — 1,872 gł., 14) por. Szosland — 1,785 gł., 15) rtm. Antoniewicz — 1,780 gł., 16) por. Stamawski — 1,763 gł., 17) Józef Baran — 1,520 gł., 18) Józef Kałuża — 1,341 gł., 19) Józef Lange — 1,208 gł., 20) Jerzy Stolarow — 1,104 gł., 21) Stanisław Czetwertyński — 1,027 gł., 22) Henryk Liefeldt — 1,006 gł.

Od 800 do 1,000 głosów: Kaizerówna, mjr. Toczek, Sieczka, Richterówna, Długoszewski i Łazarski.

Od 600 do 800 głosów: Krzeptowski, Bujak, Łańko, Hulanicki, Kratochwila, Szelestowski i kpt. Segda.

Od 400 do 600 głosów: Stibbe, Szymczyk, Podgórski, Szmidt, Dubieńska, Loth II, Garbień i Lankosz.

Od 100 do 400 głosów: Papee, Konarzewski, Wende, Görlitz, Ciszewski, Jurkowski, Märtz, Szenajch, Sikorski, rtm. Królikiewicz, Waliński i Stolarow M.

Poniżej 100 głosów otrzymało około 500 sportowców, wśród których znajduje się też nazwisko Bronisławy Polankówny — zwyciężczyni Loteczkowej.

Komentarzy do wyniku naszego konkursu możnaby podać — mnóstwo. Odzwierciedlił on w trafnej mierze wzrastające zainteresowanie lekką atletyką, oddał ściśle depopularyzację piłkarstwa, podkreślił wartości propagandowe sportu, dał wyraz pamięci i hołdu tym, którzy nas odeszli, lecz których nigdy nie zapomnimy.

Nie będziemy polemizowali z nazwiskami, wybranemi przez plebiscyt, ani z ich uszeregowaniem — lista jest wyrazem opinji i jako taka niech mówi sama za siebie.

Wielką niespodzianką jest fakt, że listy kolejności, jaką ustaliło głosowanie, nie odgadł — nikt.

Z pośród olbrzymiej liczby 4,674 kartek plebiscytowych zaledwie 4 zawierały właśnie te 10 nazwisk, którym przypadło zwycięstwo w konkursie. Przyznanie I-ej nagrody nie nastręczało sądowi żadnej trudności, gdyż tylko jedna kartka podawała trafną kolejność dwu pierwszych sportowców z listy 10-ciu, a mianowicie: 1) Konopacka, 2) Rómmel, 3) Freyer, 4) Loteczkowa, 5) Kostrzewski, 6) Czech, 7) Kleinadel, 8) Kuchar, 9) Adamowski, 10) Dobrowolski.

I-szą nagrodę zatem, w sumie 100 złotych przyznano p. G. Weilandowi z Poznania („Aerofoto", Hala balonowa).

II-gą nagrodę, w sumie 30 złotych otrzymał p. St. Zarudzki ze Lwowa (Korpus Kadetów, komp. IV); III-cią nagrodę w sumie 20 złotych p. Al. Piskor również z Lwowskiego Korpusu Kadetów, komp. IV). Nagroda IV-ta w sumie 15 zł. przyznana została p. B. Grünszpanowi z Falenicy (Miedzeszyn — willa własna), który na pierwszem miejscu w liście swej postawił płk. Rómmla.

Dalsze sześć nagród pieniężnych podzielono między tych uczestników głosowania, którzy podali na swych kartkach trafnie 9 najlepszych sportowców (z Konopacką na czele), a jako dziesiątego zamieścili Cejzika, zajmującego 11 miejsce — pp. Urjel Szepski (Łódź, Przejazd 46) — 10 zł., Wł. Ciesielski (Warszawa, Kopernika 23), A. Rak (Łódź, Nowomiejska 14), I. Sudnik (Wilno, Św. Jerski Zaułek 6/3), D. Schorr (Lwów, Żulińskiego 10) i I. Ankier (Warszawa, Pawia 3/13)),—każdy po 5 zł.

Stosownie do warunków konkursu 40 dalszych nagród (książkowych) rozlosowaliśmy między tych uczestników, którzy odgadli również 9-ciu z listy 10-ciu najlepszych sportowców (z Konopacką na czele), podając jako dziesiątego — jednego z następnych w kolejności rywali. — Nagrody te otrzymali: pp. St. Grabowski (Lida, 17-go Kwietnia 5), St. Jurka (Wadowice, Kadocza 62), Br. Kucz (Przemyśl, Ptasia 26), Ad. Dulębowski (Lwów, Gołąba 12), I. Gruszecki (Lwów, Piekarska 16), K. de Latour (Toruń, ofic. szk. artylerji 2 bat.), Jan Dulębowski (Lwów, Gołąba 12), E. Ketter (Warszawa, Wolska 5/30), K. Pastuszak (Lublin, Jezuicka 13/3) H. Chrząstowski (Łuck, Jagiellońska 24), F. Piotrowski (Lublin, Leszczyńskiego 9 — bursa), A. Kleinberger (Kraków, pl. Bawół 3), J. Lipińska (Warszawa, Kopernika 6), M. Laskowska (Łódź, Zgierska 121), L. Landerberg (Kraków, Wawrzyńca 18), K. Ilnicki (Lwów, Domsa 6), S. Wojtawicki (Kraków, Starowiślna 27), Z. Klessa (Poznań, 14 p. a. p. — orkiestra), B. Banasik (Dąbrowa Górnicza, 1 Maja 20), Al. Sobański (Pruszków, 3-go Maja 70), L. Sobański (ten sam adres), St. Mazurkiewicz (Sandomierz, Gimnazjum męskie), I. Swidziński (Pińsk, szkoła sejmikowy), I. Sonabend (Warszawa, Sosnowa 14), Tad. Westfal (Warszawa, Krak. Przedmieście 30/13), L. Kozioradzki (Lwów, Korpus Kadetów, komp. IV), J. Dudziński (d-tto), L. Wielochowski (d-tto), T. Sztolcman (d-tto), A. Olszewski (d-tto), F. Krygier (Poznań, Matejki 56), Jan Kopystjański (Gródek Jagielloński — Magistrat), St. Łata (Sosnowiec, kop. Czeladź), Fr. Łukaszewicz (Wilno, Stalowa 1), N. Witkowski (Warszawa, Dzika 75), Al. Seidler (Lwów, Kochanowskiego 20).

Redakcja „Przeglądu Sportowego" prosi niniejszem wszystkie osoby z listy 10-ciu najlepszych sportowców polskich o podanie adresów, pod którymi zostaną wysłane pamiątkowe żetony.

Żetony dla ś. p. Alfreda Freyera i Edwarda Kleinadla przesłane zostaną najbliższej rodzinie zmarłych.



LAUREACI KONKURSU „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

U góry: Halina Konopacka; w pierwszym rzędzie: płk. Rómmel i Kostrzewski; w drugim rzędzie od lewej: Adamowski, ś. p. Freyer, Czech, Loteczkowa, ś. p. Kleinadel, Dobrowolski, Kuchar



Zdj. na płytach „ALFA"

PUHAR „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

dla zwycięzcy w pięcioletnim turnieju 10-ciu najlepszych sportowców polskich zakupiony w firmie A. Nagalski.

NASI NARCIARZE o PIERWSZYM SKOKU

na wielkiej skoczni

Skok jest najpiękniejszą konkurencją w narciarstwie. Wymaga on dużej odwagi, brawury i techniki, o której zwyczajny śmiertelnik, podziwiający narciarzy, fruwających w powietrzu, zdawałoby się napozór bez żadnego wysiłku, ot tak sobie lekko, jak ptaki, nie ma bladego pojęcia.

To też czytelników „Przeglądu Sportowego" zainteresuje niewątpliwie garść wspomnień najlepszych polskich zawodników z wrażeń przeżytych w czasie pierwszego skoku na wielkiej skoczni.

Bronisław Czech najlepszy dzisiaj skoczek polski, przewyższający innych zawodników przynajmniej o klasę debiutował po raz pierwszy na Krokwi w r. 1925 jeszcze jako junior.

— Wziąłem rozbieg niższy z pierwszej platformy — mówi Bronek Czech —gdyż jako junior miałem tremę przed tak olbrzymią skocznią. Powiedziałem sobie, że skaczę tylko tak, żeby ustać. Nic mnie nie obchodziła ani długość skoku, ani pozycja w powietrzu. Nie wysilając się na specjalny styl, powiedziałem sobie, że muszę ustać. Obawiałem się wtedy dłuższego lotu i wywrotki. O ile sobie przypominam w czasie lotu widziałem wszystko jak przez mgłę. Wylądowałem pewnie na 30 m. Nie było to wszystko takie straszne jak sobie wyobrażałem.

Stanisław Sieczka, znakomity skoczek zakopiański, który pobił niejednego mistrza zagranicznego, na wielkiej skoczni skoczył po raz pierwszy w 1925 roku. Było to na Krokwi.

— W skoku tym (30 m.) lepiej mi się skoczyło, niż w tegorocznych konkursach, gdyż miałem więcej treningu. Tej zimy stan zdrowia nie pozwala mi na racjonalny trening.

Myślałem, że skoczę gdzieś koło 30 m., chociaż nie znałem skoczni. Nie omyliłem się. Lądowałem wtedy naogół słabo. Skok jednak był ustany. Był to pierwszy konkurs, w którym zająłem pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Aleksander Rozmus.

— Po raz pierwszy skoczyłem na wielkiej skoczni w r. 1923 w Grünnewaldzie w Szwajcarji. Miałem wtedy narty o jednym rowku, zrobione z mokrego jesionu, które spaczyły się w cieple wagonu.

Pierwszy z Polaków skakał w tym konkursie Krzeptowski A. I — 33 m. ustane. To mi dodało otuchy, że skocznia jest łatwa.

Wyjeżdżając z rozbiegu, nie zdawałem sobie zupełnie sprawy, jak daleko mnie wyrzuci. Rozbieg był długi, przeszło 100 mtr., śnieg doskonały, przy dużym mrozie. Nie byłem wtedy przyzwyczajony do tak długiego lotu, to też straciłem w powietrzu orjentację, za mało się pochyliłem i lądując na 35 metrze naturalnie — wykopyrtnąłem się! Dużą winę tego niefortunnego debiutu na wielkiej skoczni ponoszą narty, które musiałem przy wjeździe na próg „specjalnie" prowadzić.

Stanisław Motyka: Pierwsze moje skoki to była raczej odwaga, niż rutyna. Wogóle zawsze dużo ryzykowałem nie umiejąc jeździć na nartach. W 1922 roku skakałem w Jaworzynce po raz pierwszy w swojem życiu na wiązaniach Bilgerego z połamanemi sprężynami (!!). Trzeci mój skok w życiu był ustany, a jeździłem dopiero trzy miesiące na nartach.

Pierwszy skok na wielkiej skoczni oddałem na Krokwi w r. 1925.

Wziąłem rozbieg z samej góry, nikt jeszcze wtedy nie brał tak dużego rozbiegu. Czekam na swoją kolej. „Nóżeczki" moje słabe i cieniutkie drżą podemną z emocji. A jednak się nie cofnąłem! Zasłoniłem uszy czapką, żeby nie słyszeć tego niepokojącego szumu w powietrzu i—jazda. Puszczam się lekko, pomału, zaciskam zęby, jak zwykle przy skoku i wio! W momencie, gdy straciłem twardy grunt pod nogami chciałem zamknąć oczy, lecz powstrzymałem się jednak. Poddałem się zupełnie sile wyrzutu i czekam, kiedy spadnę. A moje słabe nóżki, jak one będą wyglądały w zderzeniu z ziemią! Ale są ręce do pomocy... Gdyby nie to paskudne, wynikające z braku rutyny ciążenie do tyłu, ten 49 m., sensacyjny na ówczesne czasy skok byłby ustany.

Władysław Mietelski:

— Po raz pierwszy na większej skoczni skoczyłem w 1923 r. w Westerowie będąc jeszcze juniorem.

Skoczywszy po raz pierwszy wylądowałem instynktownie. Skok od wybicia do zeskoku trwał krótką chwilę. Lecąc w powietrzu nic nie widziałem. Teraz po kilku latach, gdy jestem już oskakany na różnych skoczniach wiem, że dopóki nie widzi się wszystkiego dokładnie w powietrzu, gdy się leci, do tej pory niema pewnego skoku.

Skok był krótki, odrazu wylądowałem, a w rezultacie zająłem pierwsze miejsce w klasie juniorów.

Cukier Franciszek:

— Pierwszą wielką skocznią w mojem życiu była Krokiew. Wziąłem udział w konkursie jej otwarcia w 1925 roku jako junior. Po raz pierwszy skoczyłem wtedy na Hultfeldzie, gdyż do tej pory skakałem z wiązaniem Bilgerego. Rozbieg wziąłem z połowy. Odbiłem się. Osiągnąłem 30 m. ustane. Skok ten przeszedł bez większego wrażenia, gdyż dużo wtedy trenowałem w Jaworzynce. Lepiej mi się wtedy skakało, gdyż miałem zdrową nogę, teraz mam ścięgna naciągnięte.

Zająłem wtedy pierwsze miejsce w juniorach przed Bronkiem Czechem.

Witkowski Szczepan jest jedynym narciarzem lwowskim, skaczącym na Krokwi od zeszłego roku.

— Krokiew wydała mi się imponująca, zwierza się Witkowski. Myślałem, że po pierwszym skoku zrobię dziesięć koziołków, gdyż do tej pory nie miałem do czynienia z wielką skocznią. Dotychczas wylatywałem zawsze na skoczni, jak z procy, patrząc w przestrzeń. Przy pierwszym skoku na Krokwi (21 m.) po raz pierwszy widziałem zeskok, miejsce lądowania i tabliczki z numerami. Skakałem z pełną świadomością jak mam prowadzić narty, jak się pochylić i gdzie lądować pomimo, że Krokiew była wtedy o wiele trudniejsza niż dzisiaj.



ALEKSANDER TUPALSKI i WŁODZIMIERZ KRYGIER
bohaterowie meczu w Davos H. C.

Skoki narciarskie we Lwowie

Konkurs skoków we Lwowie przyniósł wyniki następujące: klasa I: 1) Lankosz (KTN.) nota 17.458, skoki 29 i 25 mtr.; 2) Gąsienica (SNTT) 15.167, sk. 22 i 23 mtr.; 3) Witkowski (Czarni) 13.937, sk. 18 i 21,5 mtr.; 4) Kuraś (TNTT) 13.041, sk. 16,5 i 17,5 mtr.. II klasa: 1) Cukier (Sokół — Zakopane) 17.354, skoki 27.5 i 30 mtr.; 2) Graca (Sok. Zak.) 16.604, sk. 24 i 27 mtr.; 3) Szostak (Sok. Zak.) 14.395, sk. 20.5 i 22 mtr.. III klasa: 1) Domiczek (Lechja) 15.833, skoki 21 i 18,5. Poza konkursem Marusarz skoczył 24.5 i 25 mtr. z notą 17.000, oraz Lankosz wykonał skok z upadkiem 38 mt.



Wzory medali sportowych, projektowanych przez szereg polskich artystów-rzeźbiarzy — Niewską, Małotę, Gruberskiego, Sługockiego, Karskiego i innych, a wykonanych w Pierwszej Krajowej Medaljerni A. Nagalskiego w Warszawie.

Dwa rekordy świata w łyżwiarstwie

Mistrzostwo świata w jeździe szybkiej na lodzie, rozegrane w Davos przyniosło wyniki następujące: 500 mtr. 1) Larsen (Nor.) 43.1 (rekord świata), 2) Petersen 43.4, 3) Thunberg 43.6. 5 klm. 1) Ballangrud 8:28.8, 2) Tirrad 8:31.8, 3) Thunberg 8:26.6. 1500 mtr. 1) Thunberg 2:18.8, 2) Evensen 2:20.6, 3) Ballangrud 2:20.9. 10 klm. 1) Carlsen 17:17.4 (rek. światowy), 2) Ballangrud 17:22.6, 3) Evensen 17:30.2. Mistrzostwo zdobył Thunberg przed Ballangrudem i Evensenem.

*

Mecz o puhar Pragi Sparta — Slavia, największa sensacja obecnego sezonu, zakończył się wynikiem 2:2.

Rozgrywki o puhar Davisa rozlosowane w Paryżu wyznaczyły Polsce jako przeciwnika Danję. Spotkanie to odbędzie się w Polsce w maju r. b.

Sport robotniczy, jak dotychczas rozwija się bardzo silnie w Europie Środkowej, zachodniej, wschodniej i północnej, natomiast w Europie południowej i krajach anglosaskich (Anglia, Ameryka) nie zyskuje zwolenników. Jaskrawo stwierdza to ostatnia statystyka Międzynarodowego Związku Sportu Robotniczego, do którego należą wszystkie kraje europejskie (poza Rosją sowiecką), Stany Zjednoczone, Argentyna i Palestyna. Ogółem związek liczy 1,650,000 członków, oraz około 700,000 juniorów. Na liście pierwsze miejsce zajmują Niemcy liczące 1,100,000 członków w 9 organizacjach. Największą z nich jest potężny Arbeiter Turn und Sportbund, posiadający 600,000 członków. Na drugiem miejscu listy znajduje się mała Austrja z 18 związkami i 250,000 członków. Na następnem kroczy Czechosłowacja, posiadająca 2 związki i 160,000 członków (związek czeski grupuje przeszło 100,000 członków, a związek niemiecki około 60,000). Czwarte miejsce zajmuje Finlandja z 30,000 członków, na piątem usadowiła się Szwajcarja z 20,000 członków. Alzacja z 2 związkami i 16,000 czł. zajmuje następne miejsce. Polska kroczy na siódmem miejscu z trzema związkami i 13 tysiącami członków.

Odysseusz naszych czasów

Alain Gerbault na wodach afrykańskich

Na tle epidemicznie rozpowszechnionego w ostatnich czasach globtroterstwa stającego się coraz częściej tylko nowym sposobem przepędzania czasu przez darmozjadów unikających pracy, na tle tych tysięcy mizernych osobistości, które wyruszając pieszo w podróż dookoła świata, uważają się za bohaterów, odbija tem jaskrawiej naprawdę wielka postać samotnego zdobywcy oceanów, Alaina Gerbaulta.

Istotnie, na to, by przebyć samemu na 11 metrowym kutrze trzy oceany, trzeba być człowiekiem zgoła niezwykłym. Nie wiadomo co w nim najbardziej podziwiać? Odwagę? Istotnie, na to, by puścić się w taką podróż trzeba jej mieć nieco. Więcej jednak imponować musi każdemu ta tytaniczna wprost wola człowieka, który przez cztery blisko lata z rzędu walczy z żywiołami i ani na chwilę w zmaganiu tem się nie poddaje.

Obok swych zalet duchowych, Alain Gerbault, nie będący przecież zawodowym żeglarzem, wykazał wprost genjalną umiejętność kierowania swym jachcikiem. Jednocześnie sterować i manewrować żaglami, gotować sobie jedzenie i łowić ryby, by mieć co jeść, szyć drące się żagle, czasem reperować maszt strzaskany przez nawałnicę, no, i pozatem pisać pamiętniki, a wreszcie... spać — wszystko to nie jest doprawdy łatwą rzeczą! Niewątpliwie miał Gerbault czas nabyć w tem pewnej wprawy, jednak trudno wprost zdać sobie sprawę z tego, jakiego wymaga to napięcia nerwów i uwagi. A przecież jeden krok nieostrożny, jedno pośliźgnięcie się, czy jedna fala przelewająca się poprzez pokład, wystarczy, aby skończyć swą podróż na zawsze. To też gdy pewnego razu złapał na haczyk rybę, napisał w pamiętniku swym te słowa: „Z uśmiechem myślałem o mej obecnej wyższości nad temi stworzeniami, ale czy pewnego dnia żarłoczne drapieżne ryby nie doczekają się swego odwetu, czy nie otrzymają wreszcie nagrody za swój niestrudzony i cierpliwy pościg?"

Takie niebezpieczeństwa czyhają na niego wtedy, gdy czuwa; cóż dopiero grozi „Firecrestowi" wtedy, gdy jego żeglarz śpi lub leży w gorączce, gdy kuter płynie sam, na łasce i niełasce wiatrów, gdy nikt nie uważa, by omijać raf!

*

Przypomnijmy sobie pokrótce dzieje włóczęgi Gerbaulta, o którym ostatnio tak mało było słychać i którego tyle razy uważano już za zgubionego.

Latem 1924 roku wyruszył on z Cannes, by po 3 miesiącach dotrzeć do Nowego Jorku. O wyjeździe jego nie wiedział nikt. Gdy przybył nad Hudson stał się sławnym w całym świecie. Wszyscy przypuszczali, że Gerbault, odbywszy szczęśliwie tę niebywałą podróż spocznie na laurach. On jednak oświadczył, że jedzie dalej, dookoła świata. Okrętem wrócił Gerbault do Francji, po paru miesiącach pojechał ponownie do Nowego Jorku i stąd wyruszył dalej na swym „Firecreście" w listopadzie. Dopiero po 5-ciu miesiącach dotarł do kanału panamskiego. W kwietniu wyruszył na Ocean Spokojny. Pierwszym etapem była droga na wyspy Calapagos, do których dotarł w lipcu roku 1925-go. Poprzez archipelag Gampiero (na zwrotniku Koziorożca), skręca ku północy, jadąc na wyspy Marquesas (na początku 1925 r.), z któremi najtrudniej przyszło mu się rozstawać. Tutaj bowiem postanowił się kiedyś osiedlić, gdy dokonawszy swego dzieła, będzie mógł spokojnie zamieszkać w tym raju na ziemi. Po sześciu miesiącach opuszcza wyspy, by udać się na Tahiti, na których spędza znów trzy miesiące, będąc przyjętym na dworze królowej Marau.



MAPKA PODRÓŻY ALAINA GERBAULTA

Dalszym etapem podróży Gerbaulta są wyspy Wallis, gdzie spotyka go poważny wypadek: na rafie koralowej u wybrzeży wyspy rozbija się rufa „Firecresta". Sytuacja była beznadziejna, gdyż niepodobna było wprost tu myśleć o należytem naprawieniu kutra. Ostatnia nadzieja była w telegrafie. Gerbault zawiadomił o wypadku ministerstwo marynarki w Paryżu i w godzinę potem krążownik „Cassiopee", znajdujący się na wodach Polinezji, otrzymał rozkaz udania się na wyspy Wallis i naprawienia „Firecresta".

Mogąc jechać dalej, Gerbault przesiedział jednak 5 miesięcy na wyspach, zdołał tak zachwycić sobą ich mieszkańców, że zapragnęli zatrzymać go u siebie, choćby za cenę oddania mu władzy królewskiej. Jedynie podstępem udało mu się umknąć i w maju 1928 r. „Firecrest" zawitał na archipelagu Fidżi, pierwszej kolonji brytyjskiej, którą Gerbault odwiedził. Od tej chwili Gerbault rozpoczyna podróż z większym pośpiechem. Poprzez Nowe Hebrydy i cieśninę Torresa dojeżdża do Timoru we wrześniu 1927 roku. Tutaj kończy się jego drugi wielki etap — Ocean Spokojny.

Zwycięzca Atlantyku i Pacyfiku, zaraz we wrześniu rusza w dalszą podróż i po dwumiesięcznych bohaterskich zmaganiach z najgroźniejszym z Oceanów—Indyjskim, w listopadzie dojeżdża do wysp Maskareńskich i zawija do portu na wyspie Reunion, na zachód od Madagaskaru.

Znalazł się więc Gerbault już u wybrzeży Afryki, Ocean Indyjski mając za sobą. Na Reunion, jako w kolonji francuskiej, zatrzymuje się dłużej. Przypomina sobie, że był ongiś piłkarzem i występuje na meczu footballowym na Reunion w roli środkowego napastnika, osobą swą wywołując rzecz prosta niemałą sensację.

W miesiąc później Gerbault dociera do Czarnego Lądu, dobijając do Port Natalu (Durban). Droga z Reunion do Durban była najcięższym odcinkiem podróży. Takiej burzy, jak ta, która go tam spotkała, „Firecrest" w ciągu trzydziestu trzech lat swego istnienia prawdopodobnie nie przeszedł. Szczęście sprzyja jednak śmiałkom i Gerbault w chwili obecnej mija już zapewne Przylądek Dobrej Nadziei, by stamtąd poprzez wyspę Św. Heleny, okrążając Przylądek Zielony dostać się do Gibraltaru.

Odcinek, jaki pozostaje mu do przebycia pokrywają parowce w 23 dni. „Firecrestowi" potrzeba będzie conajmniej 23-ch tygodni.

Mecz szermierczy Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów contra Łódź odbędzie się w Szkole w dniu 5 lutego.

Urbaniak (Warta) opuszcza szeregi swego klubu i przenosi się na instruktora do Strzelca w Warszawie.

Ostałowski pracuje obecnie jako instruktor w Zw. Powst. Górnośląskich.

Roczny kurs oficerski Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sport. powrócił z kursu narciarskiego w Krynicy.

Kahan, prawy pomocnik Turystów, z Łodzi ma zasilić ponownie Cracovię.

Kałuża został ponownie jednogłośnie wybrany kapitanem drużyny na sezon 1928, zastępcą będzie Gintel, który z powrotem wraca na pozycję obrońcy.

Wawel ma wstąpić do nowopowstałego Wojskowego Klubu Sportowego w Krakowie.

Brauer, znakomity back Unionu łódzkiego, przebywa obecnie w Krakowie na studjach. Wstąpił on do Cracovii.

Mistrzostwo Polski w jeździe figurowej na lodzie, rozegrane po zawodach jazdy szybkiej we Lwowie, przyniosło zwycięstwo Kikiewiczowi przed Wł. Kucharem. Mistrzostwo w tańcu parami zdobyła para Bilorówna i Kowalski.

Kikiewicz weźmie udział w łyżwiarskiem mistrzostwie świata w jeździe figurowej, które rozegrane zostanie w Berlinie w dniach 18 i 19 b. m.

Na konferencji org. mł. T. U. R., która się odbyła w Łodzi postanowiono zorganizować dn. 27 i 28 maja r. b. cztery zloty okręgowe na podobieństwo I zlotu ogólnokrajowego, który się odbył w dniach 5 i 6 czerwca 1927 roku w Warszawie. Pierwszy odbędzie się w Krakowie dla Śląska i Małopolski Zachodniej, drugi — we Lwowie dla Małopolski Wschodniej, trzeci — w Łodzi, a czwarty w Sosnowcu. Program obejmuje piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę, lekkoatletykę, bokserstwo i t. p. Pozatem akademje, pochody, biegi uliczne i t. d.

Mistrz Łomży Łomżynianka została rozbita, gdyż czołowi jej gracze Samełko I, Samełko II, Kussak, Goslewski, Dąbrowski, odbywają powinność wojskową. Cieślak jest na wyższych studjach w Warszawie.

Drużyna piłkarska 33 p. p. (Łomża) została mocno osłabiona wystąpieniem z wojska dwu filarów drużyny: Sierzputowskiego i Lelentala.

ZIMA w KRAKOWIE

Narciarstwo, hokej, łyżwiarstwo, pływanie, ośrodek wioślarski

Sezon zimowy w Krakowie wykazuje w tym roku niezwyczajne ożywienie. I to nie w dziedzinie narciarstwa, które w Krakowie jako sport zupełnie prawie zamarło, ale w dziedzinie łyżwiarstwa, mimo fatalnych pod każdym względem warunków do uprawiania tego sportu.

Narciarstwo zbyć można krótko. Kraków, mający dość dobre warunki terenowe nie posiada jednak najzupełniej warunków klimatycznych i uprawianie narciarstwa systematyczne jest niemal niemożliwe. Zapaleni zwolennicy tego sportu znajdą coprawda kilka, a nawet kilkanaście dni w roku, w których jazda na nartach w lesie Bielańskim będzie zupełnie możliwa, ale dni tych jest bardzo mało, śniegu przeważnie brak, a nawet na tak skromną skalę zakrojone imprezy, jak ostatnio przez sekcję narciarską A. Z. S-u organizowane kursy narciarskie, muszą mimo stosunkowo dość mroźnej zimy odbywać się na raty.

O zawodach zaś lub nawet skokach mowy w tych warunkach być nie może. Najpoważniejszym wreszcie czynnikiem przeciwdziałającym rozwojowi narciarstwa na terenie krakowskim jest bliskość Zakopanego i terenów beskidzkich. Mogąc ostatecznie co niedzielę jeździć na nartach w Zakopanem, Makowie lub Rabce, nikt z narciarzy nie będzie znajdował przyjemności w rozbijaniu się po grudzie, cienką warstwą śniegu pokrytej.

Recenzje z ostatnich zawodów mogłyby nasunąć fałszywe przypuszczenia co do rozwoju narciarstwa sportowego z Krakowa w kierunku Zakopanego. Rzeczywiście na terenie zakopiańskim powstała sekcja narciarska T. S. Wisła w Krakowie, która jednak nie gromadzi w swem łonie narciarzy krakowskich, a jest tylko zakopiańską ekspozyturą Wisły. Wisła jednak poza gromadzeniem pod swojemi barwami kilku zawodników zakopiańskich zrobiła dla narciarstwa polskiego znacznie więcej przez działalność na terenie nowotarskim, gdzie, narazie jeszcze w stadjum organizacji pozostająca placówka Wisły, zajmuje się pracą sportową i propagandową. Ostatnie wiadomości, donoszące o zawodach w skokach i biegach są bardzo pocieszające i z chwilą gdy w Nowym Targu, mającym doskonałe warunki śnieżne zacznie się poważna praca nad podniesieniem poziomu sportowego, środowisko to, pozostające w orbicie konkurencji z Zakopanem, a więc dysponujące najlepszymi w tej chwili w Polsce wzorami i możnością treningu na wielkiej skoczni, ma przed sobą wszelkie szanse rozwoju.

Kluby krakowskie, T. T. N. i A. Z. S. odkryły w swoim czasie, a nie jest to tak dawno, bo w r. 1924 — Krynicę. Dziś Krynica jest pierwszorzędnym ośrodkiem sportów zimowych, a nawet przez dłuższy czas bierne koła miejscowe, zaczynają w tym roku uzyskiwać poważniejsze sukcesy sportowe, jak np. dobry czas Nowaka w biegu na 17 klm. o mistrzostwo Krynicy. W przyszłym roku powinniśmy nareszcie ujrzeć pierwszych skoczków krynickich i pierwszą drużynę hokejową. Zakopane przecie tak łatwo daje się ubiec, nie mając w tej chwili ani jednego łyżwiarza.

Gdy narciarstwo na terenie ściśle krakowskim nie odgrywa poważniejszej roli, łyżwiarstwo, a raczej hokej na lodzie krzewi się bardzo silnie. Przed dwoma laty głucho było w Krakowie w tej dziedzinie. W zeszłym roku zaczęło się coś nieśmiało organizować, w tym roku mamy już kilka drużyn, a co ważniejsze drużyny te mają najlepsze warunki do konkurencji — wyrównaną klasę. Zawody odbywają się obecnie co niedzieli i wykazują, że przewaga Cracovii należy do przeszłości, a Wisła i Sokół posiadają zespoły dobre i zupełnie równorzędne. Porażka, jaką Cracovia poniosła od Sokoła, była niespodzianką, a zwycięstwo Wisły z wielkim trudem wypracowane, znowu nieco poprawiło poważnie nadszarpniętą opinję Cracovii. Poważnym błędem było ze strony sfer krakowskich nieobesłanie mistrzostw Polski w Zakopanem. W każdym razie musimy stwierdzić, że mimo fatalnych warunków hokej na lodzie rozwija się u nas bardzo pomyślnie.

Fatalne warunki dla łyżwiarstwa są u nas w Krakowie bolączką notoryczną. Nie mamy ani jednej odpowiedniej ślizgawki, a nie widać jakoś starań nad usunięciem tego stanu. Organizacja, do której sprawa tego rodzaju przedewszystkiem należy, t. j. wojewódzki względnie miejski komitet W. F. wykazują najzupełniejszą bezradność, woląc zgodzić się biernie na to, by młodzież tłumnie na ślizgawkę uczęszczająca, rozbijała się na dwu zamarzniętych bajorkach w Parku krakowskim i w Sokole, nie mogąc ani odpowiednio trenować hokeja, ani wogóle w porządnych warunkach trenować. Przedsiębiorcy zbijają pieniądze, które mogłyby zasilić fundusze komitetu, a ślizgawka jest w Krakowie w dalszym ciągu utopią. Trudno jednak żądać energji i inicjatywy od ciała, które wolało strawić szereg tygodni nad obradami nad humorystycznym projektem nadsypywania toru powyścigowego, i nie wahało się wyrzucić kilku tysięcy złotych na plany, conajmniej fantastyczne, a w każdym razie, żadnych widoków realizacji nie mające. Tymczasem niema w Krakowie, ani jednej porządnej bieżni, niema porządnej pływalni, niema ani jednego tuszu na wszystkich boiskach, na których ćwiczy codziennie w lecie kilka tysięcy młodzieży. Dużo natomiast mówi się o kolejce linowej, mającej wozić ziemię, nie wiadomo skąd, na podsypywanie toru, o podnoszonych na okazję uroczystości na całym torze parkanach i innych pomysłach, przypominających powieści Vernea.

Ze sportów zimowych kwitnie narazie tylko pływanie. Zawody urządzane ostatnio przez Cracovię w pływalni Y. M. C. A. wykazały wielkie zainteresowanie (start przeszło 40-tu zawodników) i dały zupełnie dobre wyniki. Sieńkowski poprawia rekord okręgowy na 100 m. o $^{2}/_{10}$ sek., a czas Trytki na 50 mtr. stylem grzbietowym jest bardzo dobry. Wobec notorycznego już letargu A. Z. S-u, z przyjemnością należy powitać powstanie nowej sekcji pływackiej w T. S. Wisła, która jako młoda organizacja wykaże zapewne energiczniejszą działalność. Ostatnio wykazała Wisła szereg pierwszorzędnych talentów kobiecych w lekkiej atletyce. Należy się spodziewać, że i w pływactwie sekcja pań znajdzie odpowiednie reprezentantki.

Kursy, prowadzone przez ośrodek, idą w dalszym ciągu, przy dużej frekwencji. Obok nich trenuje także ośrodek olimpijski wioślarski i aczkolwiek ośrodek taki jest w środowisku, które niema ani jednej porządnej osady, dość humorystyczny, trzeba jednak każdą inicjatwę powitać z radością, choćby nie reprezentacja Polski na Olimpjadzie miała być wynikiem tej akcji, a tylko złożenie przynajmniej jednej porządnej czwórki krakowskiej, na co już od kilku lat, jak dotąd, bezskutecznie czekamy.

D.

Atletyka

Mecz ciężkoatletyczny, rozegrany pomiędzy najlepszymi atletami P. T. A. i Y. M. C. A. wykazał znaczną przewagę pierwszych, którzy też mecz wygrali — w klasyfikacji drużynowej — w stosunku 6:3. Z Y. M. C. A. jedynie instruktor tego klubu p. Miazio, oraz Małecki, okazali się groźnymi przeciwnikami. Poniżej podajemy poszczególne wyniki techniczne.

W wadze piórkowej spotkanie Szczeblewski (P. T. A.) — Zarębski (Y. M. C. A.) przyniosło zwycięstwo pierwszemu w 5 m. W wadze lekkiej: Miazio (Y. M. C. A.) rozprawił się z Pawłowskim (P. T. A.) w 8 m., Ziółkowski zaś (P. T. A.) pokonał Rejmicha (Y. M. C. A.) w 14 m. W wadze półciężkiej: Wrzosek uległ doskonałemu technikowi Małeckiemu (Y. M. C. A.) na punkty, pomimo, że ten ostatni należy do wagi średniej. W wadze ciężkiej zawodnicy P. T. A. nie mieli równorzędnych przeciwników. Jedynie Zaleski (Y. M. C. A.) trzymał się 19 minut w walce z Ziółkowskim, Sosorski zaś (Y. M. C. A.) uległ Cieniewskiemu (P. T. A.) już w 9 minucie.

Jak żyje nasza prowincja

List z Ostrowia wielkopolskiego

Rok 1927-my w historji sportu naszego miasta zapisał się takiemi postępami, jak żaden dotąd z jego poprzednich.

Z istniejących w Ostrowie organizacyj sportowych, a jest ich aż 12-cie, pierwsze miejsce zajmuje gimnazjalne koło sportowe „Venetia" tak ze względu na swą wszechstronność, jak i przodujące stanowisko w wielu dziedzinach sportu. I tak w piłce nożnej należy do najlepszej klasy ostrowskiej. W rozgrywkach o puhar wędrowny, ufundowany przez obywatela tutejszego, p. Maćkowiaka, „Venetia" pobiła w finale silną, A-klasową Ostrovię w wysokim stosunku 6:0. Jeszcze większą przewagę nad innemi klubami ma „Venetia" w tennisie. Natomiast w lekkiej atletyce walczy o lepsze z Sokołem i 60 p. p., a zawodnicy jej mogą poszczycić się tak ładnemi wynikami, jak 11.8 sek. w biegu 100 mtr., 1.60 mtr. w skoku wwyż i 6.03 mtr. w skoku wdal. „Venetia" jest też jedyną wielkopolską, gimnazjalną drużyną, uprawiającą hokej na trawie. W roku ubiegłym brała udział w mistrzostwach Polski w Poznaniu.

W czerwcu r. b. „Venetia" obchodzi swoje 20-lecie. Jest więc, jak z tego wynika, najstarszym klubem sportowym w Wielkopolsce.

Młodsza o jeden rok od „Venetii" „Ostrovia" uprawia przedewszystkiem piłkę nożną. Ubiegły rok przyniósł jej drużynie cały szereg niepowodzeń. W tennisie ustępuje jedynie „Venetii". Uprawia również boks, ale dorywczo.

Na trzeciem miejscu należy wymienić 60 p. p. Uprawia on piłkę nożną i lekką atletykę. Zdobył pięciokrotnie mistrzostwo 25-tej dywizji piechoty. W lekkiej atletyce obok „Venetii" i „Sokoła" zajmuje przodujące stanowisko, mając w swej drużynie wspaniałych miotaczy.

Mistrz klasy C Ostrowski Klub Sportowy jest drużyną wiele obiecującą. Na własnym gruncie zasłynął przedewszystkiem jako pogromca Ostrovii, którą pobił w stosunku 3:1. Jest to jeden z nielicznych klubów, który posiada własne boisko.

Wcale ładnie spisali się również nowopowstali Czarni, którzy odnieśli cały szereg sukcesów nad miejscowemi drużynami, a w rozgrywkach okręgowych wywalczyli sobie wejście do kl. B.

Sokół pracuje intensywnie na polu lekkiej atletyki, gdzie ma bardzo dużo do powiedzenia. Uprawia również gry ruchowe.

Pozostałe kluby sportowe, jak Fortuna, Młodzian, Sparta i Koło Sportowe przy Szkole Handlowej uprawiają prawie wyłącznie piłkę nożną. Skała propaguje ciężką atletykę, a Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów, jak sama nazwa na to wskazuje,—sport cyklistyczny i motocyklistyczny.

W roku obecnym wydział powiatowy za staraniem pow. kom. W. F. i P. W. przystępuje do budowy wspaniałego stadjonu, mieszczącego w sobie 2 boiska do piłki nożnej, 4 korty tennisowe, basen pływacki, bieżnię, rzutnię, skocznię, place do gier ruchowych, dalej szatnię z natryskami, trybuny i t. d. Niezależnie od tego magistrat projektuje budowę 2 kortów tennisowych.

Zarząd Rawickiego K. S. w Rawiczu ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — insp. szk. St. Kantorski, wicep. — Kl. Wiśniewski, sekr. — prof. W. Pachorski, skarbnik — St. Świetlik, gospodarz — Franciszek Maks, naczelnik W. G. — prof. W. Pachorski. W towarzystwie, które w ub. sezonie wybiło się z szarego końca na czoło prowincjonalnych zespołów (wicemistrzostwo kl. C P. Z. O. P. N.) dzięki energji kilku jednostek w zarządzie dzieje się coraz lepiej.

Walne zebranie Hakoahu w Będzinie wybrało następujące władze: prezes — Wł. Blumenfrucht, wiceprezesi — Baremblatt, Montag, sek. Frajberżanka i Lichtenstein Z., kas. Fuks i Felzensztajn, kier. sek.:—gimnastycznej Borzykowski, piłkarskiej Baremblatt, lekkoatletycznej Felzensztajn, kolarskiej Wiener, tennisowej Montag, ref. prasowy — Lichtenstein. Bez funkcyj — pp. Podliński, Sztajnberg, Wiener A. i Rechnic. W uznaniu zasług, położonych dla dobra Towarzystwa walne zebranie zamianowało d-ra Rechtszafta prezesem honorowym.

W Nowym Targu powstała pierwsza stała skocznia narciarska, wybudowana rękami członków A. Z. S-u. Długość skoków możliwa do 25 mtr. Skocznia ta będzie przygotowaniem do mającej powstać wielkiej skoczni w Olekówkach. Budowa tej skoczni, której plan wykonał inż. Stryjeński, dzięki poparciu finansowemu T. S. Wisła z Krakowa, oraz dzięki przychylnemu stanowisku gminy Nowego Targu, ma się rozpocząć niebawem.

Bydgoszcz

W Bydgoszczy walne zebranie Polonii ukonstytuowało zarząd: prezes — prof. Witek, wiceprezesi — p. inż. Kochański i p. Sokołowski, sekretarz— p. Kwasek, skarbnik — p. Pisarski, kierownicy sekcyj: piłki nożnej — p. Wesołowski, bokserskiej — p. Kwasek, gimnastycznej — p. Czajkowski, komisja rewizyjna: pp. Gil, S. Sporny, Krajczyński, zastępcy p. Golc i Żmudziński.

Walne zebranie Gryfu wybrało zarząd w składzie: prezes p. Tyburski, sekretarz p. Derengowski, skarbnik p. Rost, wiceprezesi p. Szroedel (sen.) i p. Zamiara Br., naczelnicy — p. Matuszkiewicz i p. Adamski, bibljotekarz — p. Wołyński, gospodarze techniczni — pp. Zamiara II, Zborowski, gospodarze administracyjny — pp. Kudrycki i Szroedel (jun.), radni do wydziału — pp. Stojowski Ludw. i Kabat, sąd honorowy — major Demków, Stojowski L., Kabat, zastępcy — pp. Gawrych i Józefowicz. Komisja rewizyjna — pp. Teller, Konek, Krauze.

I. M. RYTARD

Jako z malućkiej Bronci Staszel-Polonkowej

zrobieła się wielka i sławna narciarka

Bronisława Staszel-Polonkowa jest najlepszą narciarką polską.

Od trzech lat, czyli od pierwszej chwili, kiedy zaczęła startować odnosi zwycięstwo po zwycięstwie. Niestety młody wiek świetnej narciarki nie pozwala na przyznanie jej oficjalnego tytułu mistrzyni Polski. Pomimo to startując poza konkursem, posiada moralne mistrzostwo i zwycięża Loteczkową, która pomimo wszystkich wysiłków nie może jej dorównać.

Prosimy Bronicię o wywiad. Śmieje się dziewczątko na tę propozycję.

— Jako kcecie...

— No to powiedzcies nam Broniciu, jako was ociec przywitał w domu po tem nowem zwycięstwie?

— Pytał mie, jak mi posło? Pedziołak, że dobrze. Na to stary dokwolił, że dobrze. Jakby płono wysło, to bykcie więcyk na biegi nie posłoł.

— A jakes z wasemi treningami?

— Dwa lata temu trenował mnie Jędruś Krzeptowski (A. Krzeptowski I). Biegali my se razem cosi dziesięć razy po Strążyskach, na Grzybowcu, na Gubałówce, a no więcyk po Symoskowej.

— A w tym roku trenowaliście?

— E, tak se ino troske, malućko, pere razy i to ino trzy, styry kilometry.

— A jak sie zaceno wase narciarstwo?

— Gonili my se na Krzeptówce koło izby. Pote Zośka Berydzewa wypuscała nas od piekarni. Gonili my se koło Małej Łąki, na Gronik i z powrotem. Ona se przy piekarni stoła z zegarkiem i zapisowała w wtorej godzinie kto wyleciał i o wtorej sie wrócił. Pote my syćka wroz oblicali casy. Ale beło z tem roboty! To straśnie ciężko sprawa z temi sekundami i minutami.

Kielo wos wte biegało?

— Różnie to było, wicie, case pięci, case dziesięci, jako sie nazganiało.

— A chłopcy tyz biegali?

— Dyć to sami chłopcy gonili, a z dziewcząt, to jo jedna.

— Groźnyk mieliście przeciwników?

— Case mie nabił Władek Berych, ale to je ścigoc, parobek, choć je mały. Bedzie mu jus z osiemnaście roków. I to wicie nie zawse, bo jak mi dobrze posło, to zaś i jego nieraz nabiłak.

— Kielo tys jeździcie jak przydzie zima, dużo?

— Nie barz. Nie zowsze mi sie kce, a i cas nie zowsze je. W domu robota jest trza posługować, siecke rznąć, po drzewo do lasa jeździć. W niedziele to se zawse przyjożnam nartki i pojezdze troche. Case po mleko ide do Butorowa, to wte na nartkach. Trza nieraz dziesięć litrów mleka przywieźć. Kładem se obońki do plecoka i śmigom w dół. Nieraz praśnie, bo to cięskie i wozy słekiem, trza sie wykopyrtnonć casem, mleko w obońkach chlupie i taki to wej trening.

— Gadajom w Zakopanem, ze se jak chłop jeździcie z braćmi do lasu pniaki krócić?

— Prawde gadajom! Pomogam im w lesie nieraz przy ścinaniu, kie trza kłaść na gnatki, dźwigać, no to dźwigam i pomagam.

— Nie męcy was to?

— E, ces by ta mencyło! Siłe w rękach mam, zreštą juz przywykłom do tyj roboty.

— Słuchajcie Broniciu, powiedzcie, ale tak scyrom prawde, kielo tys wam roków teroz bedzie? Bo to wicie z tymi wasymi rokami to teli mąt w całej Polsce, teli krzyk po gazetach!

— Mineło mi sesnaście 23-go stycznia.

— A nie więcyk?

— Cosbyście kcieli ze mnie koniecnie starom babe zrobić! Sesnaście mi przecie, dyć syćka znajom moje roki, bo w tom zime kie zacenak biegać major Zientkiewicz posłał wojaka do Kościelisk, do parafji, mojom mentryke wyciągoć. Bali sie, ze jak za młodo, ze sie zamordujem, a ło mnie przelecieć osiem kilometrów, to tyle, co jednego smreka dźwignąć na gnatki! Doktór mnie obzieroł, pędzioł, ze mogem gonić, kielo ino scem. Z tymi obzieraniami to wicie różnie było. W zesłym roku kie goniłak z juniorami we Lwowie, kie przyleciałak do mety po tym biegu, biere mnie za rękę jakisi kapiton, trzynsie mnie za tom rękę, cosi se tam licy pod nosem i gada na całom mete, coby syćka słyseli: „ta dziewczyna ma zrujnowane zdrowie!" No wicie, a ja se zdrowiuśka i bede go nić nie jeden rok jesce, kie ino mi sie będzie kciało.

— Jak dawno jeździcie na nartach?

— E, dyć od małego goniem. Moze mi było z pięć roków. Z pocątku na sajtkach, na gontach sie jeździło. Pote my se we dworskim lesie ścieni raze z bratem Staskiem i Władkiem Berychem bucka, coby se narty ś niego zrobić. Trza było pote, štraf za tego bucka płacić! Byłoby ś niego pięć por nart, a wysła jedna, bo my nie wiedzieli jako ta trza wyginoć i syćka deski popukały. Potem my tom jednom pare w łupinak warzyli, świekom podgoroli, coby sie nie odginały i były pir se narty. Jedna para całego majątku, a Krzeptówka duza, dziecysków moc! Jeździli my na zmianę, wicie. I tak sie zaceno moje narciarstwo.

— Kieleście razy startowali?

— Dziesięć razy. Stego dziewięć razy przysłak pirso. Raz ino mnie pani Loteckowa nabiła 9 sekund, w przeszłym roku na Bukowinie. Ale wte byłak zmencoma, bo my z Krzeptówki na Bukowine zajechali na nartach, mało co odpoceni i juz trza było gonić.

— Kcielibyście wyjechoć za granice?

— Kieby ino wysłali!

— A w domu nie bronili by wam jechać?

— Kieby jechali wraz jacy narciarze z Zakopanego toby nie bronili. Ale ja myśle ze mnie chyba wyślom. Jak nię teroz, to za rok, za dwa. Wtedy se bedziemy biegały raze z paniom Loteckowom i raze zwyciezały syćkie zagraniczne narciarki. To by fajnie było!

— Jak myślicie bedzie jesce między góralkami jaka dobra narciarka?

— Cheba jakby Zośka Bekowianka, ale ja jom nabiła cosi 8 minut na 8 kilometrów! Ona by lepiej goniła ale nie umi nart wysmarować, nima rzemieni dopasowanych, to sie tak nie do gonić.

— Próbowaliście skakać?

— A dyć skacem. Mamy na Budowskiem skocnie, to se na niej hipkamy. Jak se pozycem od Władka Berycha skokowych nart, to se nieroz hipkem i 15 metrów. Goście od Lorenca przychodzom patrzyć na te nasze skoki.

— A kiedy włozycie norweskie spodnie? W spódnicy przecie niewygodnie gonić.

— Hej! kieby mi w domu pozwolili, toby jutro były portki, ale jesce mi ciągle broniom i klnom kie im zacne o tyk portkach gadać. Trza pockać, az sie starzy namyślom i oswojom s temi rzecami. No, ale moze bedzie dość tego gadania panie, bo byście sie het zamordowali zapisować i zapisować syćko tele casy. Bedzie dość prawda, bo trza cosi zostawić na drugi rok.

Tak my se wej pouradzali z Bronicią Staszel-Polankówną, najlepszą narciarką w Polsce.



BROŃCIA POLANKOWA JAKO NIEMOWLĘ NARCIARSKIE

Zawody bokserskie w Poznaniu

Międzyklubowe zawody bokserskie K. S. Warta były imprezą nad wyraz udatną. Rewelacją zawodów było piorunujące zwycięstwo nowej gwiazdy, Tomaszewskiego (A. Z. S.), odniesione przez k.-o. już w 1 min. nad Nowickim (Warta), który w mistrzostwach drużynowych zwyciężył dobrego górnośląskiego boksera Gruszkę. Wogóle sekcja bokserska A. Z. S-u spisała się świetnie, odnosząc same zwycięstwa. Zawodnicy wykazali naogół duże przygotowanie. Organizacja zawodów była bez zarzutu. Wyniki walk są następujące:

W. musza: Pluciński (Warta) bije na punkty Tomkowiaka (Unja). Łuczak (Warta) zwycięża Pobolczyka (Warta) przez dyskwalifikację. Obie walki były mało ciekawe. Stępniak (Warta) bije na punkty Żurawkę (Unja).

W. mieszana: Forlański (Warta — waga kogucia) — Kucharski (Unja — waga piórkowa). Forlański zwycięża k.-o. już w pierwszem starciu, trafiając „czysto" swego cięższego przeciwnika w szczękę. Jest to pierwsze k.-o. Forlańskiego. Arski (Warta — waga półśrednia) Płotka (H. C. P. — waga średnia). Arski wygrywa wysoko na punkty, jednak mimo dużej przewagi nie może znokautować twardego rywala.

W. piórkowa: Byliński (A. Z. S.) zwycięża pewnie na punkty Fleiszera (Warta).

W. półśrednia: Niedźwiedź (A. Z. S.) zwycięża po ostrej walce Milbrandta (Unja).

W. średnia: Walka Boczkowskiego i Czarneckiego, obu zawodników Warty po bardzo słabej walce, przyniosła nierozstrzygniętą.

W. półciężka: Tomaszewski (A. Z. S.) — Nowicki (Warta). Tomaszewski natarł błyskawicznie na swego przeciwnika i po kilku serjach trafił go pełną parą w koniec szczęki, rozkładając k.-o. Zwycięstwo Tomaszewskiego odniesione w pięknym stylu zyskało sobie ogólny aplauz publiczności.

Międzyklubowe zawody bokserskie K. S. Cegielski przyniosły następujące wyniki:

W. piórkowa. Tamczak (A. Z. S.) — Mroczyk (Unja) remis.

W. musza. Pluciński (Warta)—Wojciechowski (K. S. C.). Zwycięża pierwszy.

W. musza Ziorawski (Unja) — Matuszewski (K. S. C.) remis.

W. kogucia. Paprzycki (Unja) — Kaczmarek II (K. S. C.) na punkty.

W. piórkowa. Rutkowski II (K. S. C.) bije Bylińskiego (A. Z. S.).

W. średnia. Czarnecki (Warta) — Milbrandt (Unja) na punkty.

Urbaniak (Warta) zwichnął sobie lekko nogę w czasie treningu skoków i zmuszony jest zaprzestać zaprawy na przeciąg 2 — 3 tygodni.

Łyżwiarstwo w Wielkopolsce

Mistrzostwo hokejowe Poznania zdobył Klub Łyżwiarski, który okazał się zespołem bezsprzecznie lepszym, niż drużyna A. Z. S-u. Walka mistrzowska przyniosła wynik 4:1 (0:1, 1:1, 0:0, 4:1). A. Z. S. załamał się dopiero po przedłużeniu gry, kiedy w ciągu 10-ciu minut stracił aż 3 bramki. Najlepszym graczem na boisku był Leśniak, który zdobył wszystkie bramki dla zwycięzców. W A. Z. S-ie wyróżnili się Lange, Karolczak i Warmiński.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Poznania przyniosły wielką poprawę w wynikach. 500 mtr. 1) Laskowski 57.4 sek., 2) Brodniewicz, 3) Leśniak.

500 mtr. (juniorzy) 1) Ludwiczak, 2) Laskowski II, 3) Greczyk.

250 mtr. (juniorzy) 1) Konieczny, 2) Szerkowski, 3) Ratajski.

Jazda figurowa 1) Sawicki, 2) Kolabiński, 3) Litwiński.

W Gnieźnie zawody łyżwiarskie dały nast. rezultaty. Bieg 500 mtr. 1) Konieczyński (Stella) 60.5, 2) Bigoński, 3) Sander. Bieg 1500 mtr. 1) Taberski (Gimn. K. S.) 3:28.1, 2) Pilarski, 3) Misuła. Jazda figurowa 1) Dzianot Zb. (G. K. S.), 2) Drzewiecki, 3) Rżyski. Mecz hokejowy G. K. S. — Stella dał wynik 0:0. Najlepszym graczem był Górski. Sędziował p. Zakrzewski. Jury stanowili: prof. Pelczer, por. Kiesewetter i przedstawiciel „Prz. Sport." Kraśny.

Przeszło 150 młodzieży i 50 dorosłych startowało w zawodach łyżwiarskich przysposobienia wojskowego i W. F. w Toruniu. Poza Toruniem reprezentowane były: Grudziądz, Brodnica, Starogard, Lubawa, Chełmno, Wąbrzeźno i Wągrowiec. Organizacja zawodów spoczywała w rękach pp. Karola Blocha i R. Szczerbowskiego.

Młodzież do lat 14 — 200 mtr. 1) Ślusarczyk, 2) Ormański. 500 mtr. 1) Groszewski, 2) Orłowski. Jazda figurowa 1) Kling, 2) Czarzyński. Panie — 200 mtr. 1) Hożen, 2) Araczewska. Młodzież do lat 15 — 500 mtr 1) Suchocki 1 m. 12 sek., 2) Buza, 3) Piesik. 1500 m. 1) Gordon 4 m. 1 sek., 2) Buza, 3) Gede. Jazda figurowa 1) A. Dubowski, 2) C. Dubowski, 3) Radzicki. Seniorzy — 500 mtr. 1) B. Suchocki 1 m. 1 sek., 2) Zębik, 3) Szczerbowski. 1500 mtr. 1) B. Suchocki 3 m. 52 sek., 2) Szczerbowski. 5000 mtr. 1) B. Suchocki 14 m. 11.9 sek., 2) Zębik, 3) Szczerbowski. Old-boye — 500 m. 1) Gonczerzewicz 1 m. 22 sek., 2) płk. Iwnatowicz, 3) Kling. Jazda figurowa 1) Zaremba, 2) Steinbörn, 3) Brendel. Panie 1) Wojtczakowa, 2) Suchocka, 3) Gołąbówna. Jazda parami 1) Brendel — Gołąbówna, 2) Zębik — Suchocka, 3) Zaremba — Wojtczokowa.

W turnieju hokeja na lodzie T. K. S. pobił w finale Seminarjum z Torunia 5:0.

Wilno

Walne zebranie Wil. O. Z. L. A. odbyło się przy udziale przedstawicieli 5 klubów. Wybrano nowy zarząd w składzie: prezes—kpt. Łepkowski (ponownie), wice-prezesi — kpt. Kawalec i por. Romiszowski, sekretarz i skarbnik — por. Serafin, członkowie zarządu — pp. Kwolekówna, Frank, Lewoń, Tarasiewicz, Wołożyński i Bucewicz. Do komisji rewizyjnej weszli kpt. Dąbrowski, kpt. Plewako i kpt. Wolanek. Na delegatów na walne zebranie P. Z. L. A. w dniu 19.II wybrano pp. kpt. Łepkowskiego i Franka.

Walne zebranie A. Z. S. Wilno wybrało nowy zarząd w składzie: prezes — prof. Kempisty, wice-prezesi — prof. Weyssenhoff i Tarasewicz. Pozatem do zarządu weszli pp.: Daukszanka, Frank, Bartoszewicz i Rutkowski. Nadano godność honorowych członków A. Z. S. pp. prof. Ciężowskiemu, prof. Kempistemu, prof. Rudnickiemu i prof. Weyssenhoffowi oraz p. wojewodzie Raczkiewiczowi i prez. miasta p. Folejewskiemu.

WIADOMOŚCI Z BIAŁEGOSTOKU

Dnia 16 b. m odbyło się zebranie w obecności wiceprezesa Warszawskiego Okręgu Lekkoatletycznego, w celu utworzenia podokręgu białostockiego. Podokręg został utworzony i do zarządu weszli: prezes: aspirant Minkiewicz, wiceprezes prof. Krawczyk. Członkowie zarządu: prof. Sudertowicz, porucznik Nowicki, pp Kniaziew, Szprung i prof Kozłowski. Komisja rewizyjna: kpt. Słomka i p. Zebin.

Pierwszą czynnością podokręgu jest kurs lekko-atletyczny dla instruktorów klubowych, który poprowadzi w połowie lutego trener P. Z. L. A. p. Thorwald Norling.

Kurs gimnastyczny dla pań prowadzą pp. Krawczyk i Kozłowski. Na kurs uczęszcza 25 pań.

POLSKO-UKRAIŃSKIE POROZUMIENIE w PIŁKARSTWIE

„Ukraina" przyjęta w poczet członków L. Z. O. P. N-u

Najważniejszem wydarzeniem, wykraczającem zresztą poza ściśle lokalne ramy sportu lwowskiego, było zgłoszenie akcesu i przyjęcie ukraińskiego klubu sportowego „Ukraina" na członka zwyczajnego Lw. Zw. Okręg. Piłki Nożnej, a tem samem i P. Z. P. N-u.

Fakt ten jest równoznaczny z zapoczątkowaniem likwidacji nienormalnego stanu istnienia na terenie Rzeczypospolitej większej ilości względnie silnych jednostek sportowych, stojących poza obrębem ogólnopaństwowych organizacyj, stanu, dającego się zresztą najbardziej we znaki tym, którzy się własnowolnie poza nawias wyłączyli.

Przestrzeń od Sanu po Zbrucz jest zbyt mała, by dała się na niej przeprowadzić zasada samowystarczalności; izolacja, na jaką skazywał się sportowy ruch ukraiński zgóry już zakreślała rozwojowi jego bardzo szczupłe granice bez jakichkolwiek widoków na lepszą przyszłość. Zdawano sobie z tego sprawę i w ukraińskim obozie, jednak względy niekoniecznie natury sportowej nakazywały trzymać się tej właśnie, a nie innej polityki, wywołującej zresztą ze strony trzeźwiejszych jednostek coraz silniejszą reakcję. Ostatecznym bodźcem do zmiany frontu stał się... rozłam w piłkarstwie polskiem, ściślej mówiąc jego likwidacja.

Z chwilą wybuchu zatargu i otwartej wojny w piłkarstwie padły też granice izolujące piłkarstwo ukraińskie. Zarząd Ligi chcąc towarzystwom swoim zagrożonym bojkotem zapewnić przeciwników, udzielił generalnego pozwolenia na rozgrywanie zawodów z klubami, stojącymi poza organizacją.

Z chwilą likwidacji rozłamu stan ten musiał ustać. Kluby ukraińskie poznawszy korzyści, płynące z kontaktu ze sportem polskim stanęły przed problemem: powrócić do samobójczej polityki „samowystarczalności", czy też zrewidować swe stanowisko.

Czołowy lwowski, ukraiński klub „Ukraina", któremu wyodrębnienie daje się najbardziej we znaki, mając w szeregach swych ludzi, spoglądających na sport przedewszystkiem pod kątem sportowym, ważył się na przełomowy krok. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu uchwalono po gorącej dyskusji ogromną większością głosów (dwa przeciw) nakazać zarządowi przeprowadzenie pertraktacyj w sprawie przyjęcia Ukrainy w poczet członków L. Z. O. P. N-u.

Pertraktacje te zostały z łatwością sfinalizowane, ponieważ L. Z. O. P. N., kierując się wyłącznie względami czysto sportowemi nie widział powodów do robienia trudności. Na wspólnem posiedzeniu, odbytem 27 stycznia po załatwieniu formalności przyjęto U. K. S. Ukraina na członka zwyczajnego, zaliczając pierwszą jego drużynę na podstawie tegorocznych wyników do klasy A okręgu lwowskiego. Zgodzono się również na przyjmowanie korespondencji „Ukrainy" w języku ukraińskim z załączeniem tłumaczenia polskiego oraz udzielono jej pozwolenia na rozgrywanie zawodów z klubami ukraińskiemi po uprzedniem zawiadomieniu zarządu.

Historja sportu ukraińskiego datuje się nie od dzisiaj. Pierwsze kluby ukraińskie powstały jeszcze przed wojną w r. 1911. Wojna położyła na długi czas kres ich działalności. Ogólne wzmożenie się ruchu sportowego po wojnie wywiera swój wpływ i na młodzież ukraińską, która reaktywuje nie tylko stare kluby, ale i zakłada szereg nowych towarzystw.

Separując się od sportu polskiego zrzeszają się towarzystwa te w jednym centralnym związku, noszącym nazwę „Ukrainskyj Sportowyj Sojuz", który jest zarazem najwyższą magistraturą dla wszystkich dziedzin sportu. Członkami „Sojuzu" są wszystkie kluby piłkarskie, dalej „Karpackyj Seszczyterskyj Sojuz" (Zw. Narciarzy), mający swe sekcje w miastach podkarpackich, „Lwiewskyj Klub Sitkowyj" (Lwowski Kl. Tennisowy) i t. p.

„Sojuz" organizuje mistrzostwo we wszystkich gałęziach sportu, gdyż kluby ukraińskie posiadają obok sekcyj piłki nożnej, przeważnie i sekcje lekkoatletyczne, gdzieniegdzie pływackie, tennisowe i t. p.

„Ukraina" najmłodszy członek L. Z. O. P. N-u należy do najstarszych ukraińskich organizacyj sportowych, statuty jej datują się z 1911 r. Działalność swą reaktywowała ona w całej pełni w r. 1923. Oprócz sekcji piłki nożnej, składającej się z dwu pełnych drużyn, oraz juniorów, ma „Ukraina" sekcję lekkoatletyczną, tennisową, pływacką, sportów kobiecych, bokserską i towarzyską. Boisko poddzierżawia od ukraińskiego Sokoła Batka. Członkowie jej rekrutują się przeważnie ze sfer akademickich. Drużyna piłki nożnej dzierżąc mistrzostwo „Sojuzu" okazała się również w spotkaniu z naszemi zespołami przeciwnikiem wcale silnym. Świadczą o tem wyniki z Lechją 1:1, z Czarnymi 0:4, Hasmoneą 2:3, 1:3, z drużyną czechosłowacką „Ruś" (z Użhorodu) 3:3, 2:2 i t. d.

Prymat w lekkoatletyce dzierży „Berkut" przemyski, dysponujący również dobrą sekcją pływacką.

Wstąpienie „Ukrainy" do L. Z. O. P. N-u przyczyni się do ożywienia mistrzostw klasy A, z drugiej strony liczyć się należy, że za przykładem czołowego swego klubu pójdą i inne towarzystwa, tak, że okręg lwowski wzmocni się o nowych członków.

Sprawa przystąpienia „Ukrainy" wywoła jeszcze odpowiednie echo na walnem zebraniu związku „Ukrainskyj Sportowyj Sojuz", spodziewać się jednak należy, że i tam trzeźwy rozsądek i względy sportowe wezmą górę nad nieokiełznanym szowinizmem, z którym prawdziwy sport niema i nie chce mieć nic wspólnego.

N. Süssermann.

DRUGIE Z KOLEI OLIMPIJSKIE IGRZYSKA ZIMOWE, KTÓRE ROZPOCZYNAJĄ SIĘ W ST. MORITZ W DNIU 11 LUTEGO R. B. ZOSTANĄ ZILUSTROWANE W „PRZEGLĄDZIE SPORTOWYM" ZARÓWNO PRZEZ ŻYWE SŁOWO KILKU NASZYCH SPECJALNYCH KORESPONDENTÓW JAK RÓWNIEŻ PRZEZ OBJEKTYW FOTOGRAFICZNY W SPOSÓB JAKNAJBARDZIEJ WSZECHSTRONNY I FACHOWY. PIERWSZE ORYGINALNE SPRAWOZDANIA UKAŻĄ SIĘ JUŻ W NASTĘPNYM N-RZE 7-MYM „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO".

ROK 1927-y W RZESZOWIE

Bilans ubiegłego roku w sporcie rzeszowskim, należy rozpocząć od najbardziej popularnego i uprawianego w Rzeszowie sportu piłki nożnej. Najstarszy klub tutejszy Resovia — spadł katastrofalnie w swej formie, wskutek zbyt radykalnego i szybkiego odmłodzenia I drużyny, oraz z powodu ubytku szeregu doskonałych graczy jak Mauer, Matecki i t. d. Resovia zajmuje w mistrzostwie podokręgu tarnowskiego 2-gie miejsce.

Następny klub miejscowy „Bar-Kochba" rozwija się z każdym rokiem i rokuje na przyszłość doskonałą formę. Odniosła ona w ubiegłym roku szereg sukcesów jak: remisowy wynik z mistrzem K. Z. O. P. N.— Tarnovią 1:1, wysokocyfrowe zwycięstwa nad Czarnemi z Jasła 7:4 i t. d.

Trzeci z kolei jest młody K. S. Wisłok, który zdobył mistrzostwo kl. C, swej grupy. Dalej kroczą Ż. K. S. Samson, K. S. Strzelec, W. K. S. A. P. P. i R. K. S. Polonia.

Z innych sportów poczesne miejsce zajmuje kolarstwo, zgrupowane w R. K. T. M. oraz tennis, reprezentowany przez sekcję K. S. Resovii. Natomiast lekka atletyka jest ogromnie zaniedbana.

W zimie poza przygodnie uprawianem łyżwiarstwem, inne sporty zimowe z powodu fatalnych warunków lokalnych, nie są uprawiane.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Has, Warszawa. Nota skoku narciarskiego jest średnią arytmetyczną dwu not: za styl i za długość. Nota za styl jest przeciętną orzeczeń trzech sędziów, przyczem za skok idealny stawia się 20. Najdłuższy skok w konkursie otrzymuje notę długościową 20, każdy krótszy oblicza się według zasady: 1 mtr. — 0.5 pkt. Czy pan jest pewny, że Mückenbrunn jest lepszy od narciarzy, reprezentujących Polskę w St. Moritz? Wycieczka będzie przypuszczalnie zorganizowana, ale to są jeszcze luźne projekty.

Tennisista, Leszno. Mistrzostwa takie mogłyby być urządzone oficjalnie dopiero po zgłoszeniu się klubu pana do związku tennisowego, w przeciwnym razie turniej nie będzie miał żadnego znaczenia. Adres P. Z. L. T. — Warszawa, plac Małachowskiego 2.

P. M. Gl., Radom. Prosimy o wykaz kosztów oraz o podanie dokładnego adresu.

Sek. Nar. Akad. Zw. Sp., Lwów. Prosimy uprzejmie skomunikować się w tej sprawie z red. Süssermanem.

P. red. T. S., Poznań. Dziękujemy i prosimy uprzejmie na przyszłość. Może pan zechce łaskawie porozumieć się w tej sprawie także z p. kpt. Baranem.

Pp. Kibice z Cracovii. Obie imprezy nie doszły do skutku ze względu na trudności organizacyjne. Z referatem sportowym „Il. Kur. Codz." nie pozostajemy w żadnych stosunkach.

P. J. H., Grudziądz. Dziękujemy i prosimy na przyszłość.

P. sierż. J. Kl., 5 baon K. O. P., Łużki. Należy się za IV kwartał ub. roku i I bieżącego 7 zł. Prosimy o przysłanie należytości, gdyż będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma.

Koło studentów pol., Antwerpja. Otrzymaliśmy. Wysyłamy.

P. J. Grudz., Lublin. „Laur Olimpijski" może pani zamówić w każdej księgarni. Kosztuje 1.50 zł. Przesyłki podjąć się nie możemy.

P. M. Wojd., Poznań. Istotnie z ś. p. Freyerem wiązały redakcję „Przegl. Sport." jaknajlepsze stosunki. Projekt pana wydaje się nam po bliższem rozpatrzeniu, niestety nie do uskutecznienia.

P. prof. W. Pach., Rawicz. Przepraszamy za zwłokę. W sprawie budowy i kosztów budowy stadjonu radzimy zwrócić się do p. inż. L. Christelbauera, Lwów, ul. Żulińskiego 12.

P. J. R., Toruń. Polemiki politycznej nie będziemy prowadzili. Zajmujemy się sportem, a nie polityką.

Gr. zwolenników rozrywek godz., Poznań. Radzimy zwrócić się pod adresem p. T. Chrapowickiego, Warszawa, ul. Madalińskiego 18/20. Jako główny organizator związku udzieli on wszelkich wyczerpujących wiadomości.

P. Iz. Ber., Kraków. Ma pan rację. Wykaz ten otrzymaliśmy od władz ligowych. Braki będą niewątpliwie uzupełnione.

P. kpt. J. B., Poznań. List otrzymaliśmy znów z opóźnieniem — bo dopiero we wtorek. Dlaczego?

GÓRNY ŚLĄSK

I F. C.—Amatorski K. S. 3:5. Gwiazda I. F. C. zaczyna blednąć, ubiegłoroczne sukcesy nad czołowemi drużynami polskiemi w rozgrywkach ligowych, zaćmiły zupełnie ostatnie wyniki I. F. C., uzyskane z drużynami śląskiemi. Na pięć meczy towarzyskich, dwa zakończyły się dla I. F. C. przegraną.

Dziś I. F. C. wysłał w bój swój najlepszy zespół: Amatorski K. S. natomiast wystąpił bez swych reprezentacyjnych graczy Rothera i Miksza. I. F. C. w pierwszej części gry bezapelacyjnie górował: cała drużyna grała bez zarzutu, zwłaszcza atak. Szczęśliwym strzelcem dnia był Kozok II, zdobył on wszystkie bramki dla swych barw.

Po zmianie pól obraz gry zmienił się również na korzyść Amatorskiego K. S., który przejął inicjatywę gry w swe ręce. Pierwsza akcja przynosi też pierwszy punkt, zdobyty przez Rebuzioniego z dalekiego strzału. Spałek w bramce I. F. C. broni wspaniale. Duda zdobywa drugą bramkę, a Janeczek wzorową centrę zamienia w wyrównującego goala. W ostatnich minutach gry toczyła się zacięta walka o zwycięstwo, które zdobyła drużyna gości, przez uzyskanie dalszych dwu bramek. Strzelcami zwycięskich goali byli Duda i Kłosek.

Grudziądz

Propagandowe zawody bokserskie dla wojskowych odbyły się staraniem sekcji bokserskiej Tow. Sportowego Olympia w Grudziądzu, dnia 31-go stycznia. Zawodom przyglądało się około 1000 żołnierzy i przypuszczać należy, że powyższe zawody swój cel propagandowy w zupełności osiągnęły.

Walczyło 6 następujących par: W. mieszana: Witkowski (Olympia) bije na punkty Bartkowskiego (K. S. Pepege). W. piórkowa: Chudacz (Pepege) — Pausder (Olympia) wygrywa ostatni przez dyskwalifikację Chudacza. W. lekka: Ostrowski (Olympia) bije na punkty Mleczka (Olympia). W. półśrednia: Majewski — Busz, obaj z Olympii, walka nierozstrzygnięta. W. mieszana: Piotrowski (Olympia) — Wyźlic (Olympia) otrzymują wynik remisowy.

Następnie odbyła się walka pokazowa pomiędzy Rulińskim i Pausderem z Tow. Sport. Olympia.

Sędziował w ringu p. Henryk Sadłowski, punktowali pp. por. Koprowski i Krakowski.

Roczne walne zebranie wszystkich sekcji Tow. Sport. Olympia odbyło się przy udziale 137 członków dnia 27-go stycznia. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu, któremu udzielono absolutorium, wybrano nowy zarząd na r. 1928: prezes dyr. Grobelny, wiceprezesi pp. Kołczky i Sperniak Henryk, sekretarz p. Morawski, skarbnik p. Przybylski, gospodarz boiska p. Drabik. Komisja rewizyjna pp. por. Koprowski, Czerniak Tadeusz i Gawroński. Członek zarządu p. inżynier Kłodnicki.

W Grudziądzu mimo zimy praca sportowa nie ustaje. Olimpja i Sokół ćwiczą systematycznie pod okiem instruktorów. Zwłaszcza intensywnie trenują piłkarze, lekkoatleci i bokserzy.

Ping-pongowe mistrzostwa świata

Węgrzy wygrywają na całej linji

Ping-pongowe mistrzostwa świata, które zostały rozegrane w ostatnim tygodniu w Sztokholmie, cieszyły się powodzeniem wprost nadspodziewanem. Ni mniej, ni więcej tylko 9 państw zgłosiło swój udział w konkurencji drużynowej. Jak było do spodziewania, walki finałowe rozegrały się między Anglją, Węgrami i Austrją.

Siły były zupełnie równe, tak równe, że zaszła konieczność wprowadzenia dodatkowych rozgrywek: Anglja zwyciężyła bowiem Węgry, Austrja — Anglję i Węgry — Austrję. W rezultacie jednak zwyciężył mistrz zeszłoroczny Węgry, bijąc w finale Austrję 5:2. Barwy węgierskie reprezentowali: Mechlowics, Bellak i Glancz. W walce o drugie miejsce Austrja (Liebster, Thum i Fluszman) pokonała Anglję 5:2.

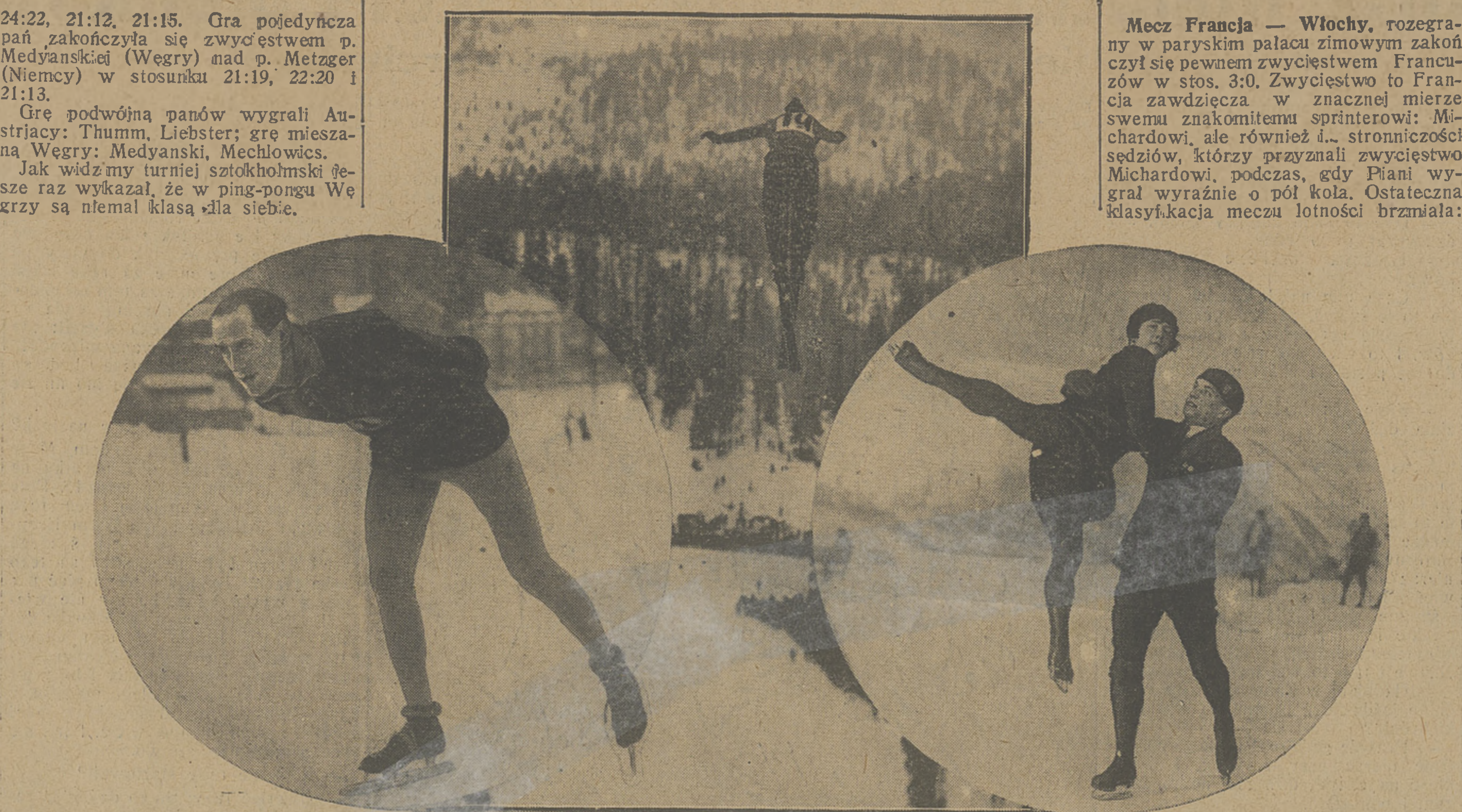
Z innych państw, biorących udział w turnieju (Niemcy, Czechosłowacja, Indje, Szwecja, Walja i Łotwa), rewelacją była Łotwa, która odniosła takie sukcesy, jak zwycięstwo nad Czechosłowacją 6:2, Niemcami 6:0 i t. d.

Konkurencje indywidualne przyniosły wyniki następujące: w finale gry pojedyńczej panów spotkali się: Mechlowics (Węg.), który pokonał w półfinale łatwo Liebstera (Austr.) i Bellak (Węgr.), zwycięzca Fluszmanna. Zażarta walka zakończyła się wygraną Mechlowicsa w stosunku 8:21, 18:21, 24:22, 21:12, 21:15. Gra pojedyńcza pań zakończyła się zwycięstwem p. Medyanskiej (Węgry) nad p. Metzger (Niemcy) w stosunku 21:19, 22:20 i 21:13.

Grę podwójną panów wygrali Austrjacy: Thumm, Liebster; grę mieszaną Węgry: Medyanski, Mechlowics.

Jak widzimy turniej sztokholmski jeszcze raz wykazał, że w ping-pongu Węgrzy są niemal klasą dla siebie.

Na śniegu i na lodzie



Od lewej: Quaglia (Francja) nowy rekordzista świata w jeździe godzinnej na łyżwach. Na skoczniach Szwajcarji odbywają się bezustannie konkursy narciarskie. Oto 70-metrowy skok Szwajcara Wuellemiera. Para Kieshauer, Gaste zdobyła mistrzostwo Niemiec w jeździe sztucznej i na lodzie

Na zimowych torach kolarskich

Francuzi zwyciężają pewnie Włochów

Mecz Francja — Włochy, rozegrany w paryskim pałacu zimowym zakończył się pewnem zwycięstwem Francuzów w stos. 3:0. Zwycięstwo to Francja zawdzięcza w znacznej mierze swemu znakomitemu sprinterowi: Michardowi, ale również i... stronniczości sędziów, którzy przyznali zwycięstwo Michardowi, podczas, gdy Piani wygrał wyraźnie o pół koła. Ostateczna klasyfikacja meczu lotności brzmiała: 1) Michard, 2) Martinetti, 3) Piani, 4) Faucheux.

W biegach za motorami (2 przedbiegi po 10 klm.) Francuzi Paillard i Breau nie znaleźli groźnych przeciwników we Włochach: Bergaminim i Toricellim, których zwyciężyli bezapelacyjnie. W meczu „Omnium" Francuzi z trudem wywalczyli sobie zwycięstwo w stosunku 114:106.

Francję reprezentowali: Blanchonnet, Wambst, Lacquehay, Raynaud; Włochy: Binda, Linari, Piemontesi i Belloni.

100 klm. bieg w Brukselli przy udziale najznakomitszych kolarzy słusznie nazwany „kryterjum asów", zakończył się po heroicznej walce zwycięstwem Wautersa — 2:21:39.6 przed Buyssem, Delbecquiem i Ronssem. Degraeve i Van Kempen nie wytrzymali tempa i kończyli o 3 okrążenia z tyłu.

Möller znowu triumfował nad stayerami zagranicznymi, wygrywając w Dortmundzie najważniejszy bieg godzinny z wynikiem 55.630 klm. i bijąc Miquela, Sausina i Snocka. W biegu 15 klm. za motorami zwyciężył Sausin (15:46.8) przed Miquelem i Möllerem.

Czterogodzinny bieg amerykański w Münster wygrała para Frankenstein, de Martini (160.840 klm.) przed Rauschem, Hürtgenem i Ruttem, Montonem.

Boks

Jack Dempsey wycofuje się, jak donoszą pisma amerykańskie, definitywnie z czynnego życia sportowego. Powodem jest zastarzała choroba oka, która nie pozwala mu więcej walczyć, czyniąc każdy występ na ringu niebezpiecznym dla życia.

Czy jednak owa choroba oka, nie jest poprostu wymysłem reklamy Tex Rickarda, który w ten sposób chce uczynić przyszły występ Dempseya, jeszcze większą sensacją — nie wiadomo.

Mistrz Belgji wagi ciężkiej Pierre Charles walczy w Ameryce z większem powodzeniem, niż jego poprzednik Jack Humbeck, który po szeregu dotkliwych porażek „skończył się" za oceanem. Charles zadebiutował w spotkaniu z Jackiem Demave, który niedawno znokautował Humbecka i osiągnął z Amerykaninem wynik nierozstrzygnięty. Rene Devos (Belgja) mistrz Europy wagi średniej, walczący też za oceanem, odniósł znowu zwycięstwo, wysyłając w krainę snów już po 55 sek. Sidney Friedmana.

George Godfrey znakomity pięściarz amerykański, którego karjera jest największą sensacją ringów za oceanem, dodał do listy swych błyskawicznych zwycięstw nowe: w 55 sekundzie uśpił Kanadyjczyka Soldier Jonesa.

Tunney otrzyma za swój następny mecz o mistrzostwo świata 750,000 dolarów.

Tennis

Już trzydzieści jeden państw zgłosiło się do rozgrywek o puhar Davisa, bijąc tem samem wszystkie dotychczasowe rekordy, i świadcząc wymownie o ogromnym rozroście sportu tennisowego. W strefie europejskiej przybyły Szwecja i Rumunja, w strefie amerykańskiej Kanada i Kuba.

Paryż otrzymuje wspaniały stadjon tennisowy, nie ustępujący zupełnie słynnemu Wimbledonowi. W stadjonie tym zostaną rozegrane rozgrywki finałowe o puhar Davisa. Trybuny będą mogły pomieścić 20,000 widzów.

Młody gracz francuski George, który niedawno wsławił się zwycięstwem nad Cochetem pokonał w Brukselli doskonałego gracza belgijskiego Washera w stosunku 6:1, 6:2, 7:5. Grę pań wygrała Holenderka Bouman, bijąc Armory 6:1, 6:2.

Borotra został pokonany w Melbourne przez Australijczyka—O'Hara Wooda w czterech setach. Wynik jednak nie jest zupełnie miarodajny, ponieważ Borotra grał po raz pierwszy w życiu rakietą, zaopatrzoną w metalowe struny.

Anderson, słynny tennisista australijski, który niedawno został zawodowcem, złożył podanie o przywrócenie mu praw amatorskich. Związek australijski podanie to odrzucił i będzie musiał zrezygnować z usług znakomitego tennisisty w rozgrywkach o puhar Davisa.

W gorączce przedolimpijskiej

Narciarskie mistrzostwa Francji, w których brał między innemi udział nasz rodak — Mückenbrunn (wyniki podajemy na innem miejscu), odbyły się w Chamonix przy udziale pięciu olimpijczyków norweskich: Ruena, Stöa, Sversruda, Vignarängena i Holmena.

Jak było do przewidzenia Norwedzy byli bezkonkurencyjni: w biegu 50 klm. zwyciężył Ruen w znakomitym czasie 4:06.16 przed Stöa 4:08.18, trzeci był Francuz Prat z czasem 4:38.55. W biegu 18 klm. pierwszy był Vignarängen 1:24.25, 2) Ruen 1:27.00, 3) Stöa 1:28.00, 4) Sversrud 1:28.29, 5) Holmen 1:31.05; dopiero szósty Francuz Wallier w czasie 1:36.04.

Olimpijska skocznia w St. Moritz ma być jeszcze raz przebudowana. Jak bowiem wykazały ostatnie zawody granica, w której można osiągnąć ustane skoki, sięga 65 mtr. I tak Trojani, który w Pontresinie miał już 72 m., Wuillemier (Szw.), Purkert (Czechy) przy długościach 65, 66 i 67 mtr. doznali upadków.

Ponieważ jednak szwajcarski komitet olimpijski chce za wszelką cenę umożliwić na Olimpjadzie skoki nawet 80 mtr. inż. Straumann, teoretyk skoku aerodynamicznego i twórca skoczni olimpijskiej, przystąpił do przebudowy profilu.

Najlepszym narciarzem Austrji jest niezaprzeczalnie Harold Paumgarten, który niedawno zdobył mistrzostwo Wiednia, a obecnie powtórzył ten sukces w mistrzostwie Styrji, Koryntji i Tyrolu, bijąc Fritjofa Paumgartena i Bosio.

W Berlinie gościli na dwu meczach hokejowych Kanadyjczycy z Paryża, wzmocnieni graczem Berliner S. C. — dr. Rochem. Oba spotkania zakończyły się dla gości niepomyślnie. Pierwszego wieczoru drużyna olimpijska Niemiec (Leis, Schmid, Kreisl, Sachs, Janecke, Schöttle, Römer) pokonała ich 5:0, drugiego dnia międzynarodowa drużyna B. S. C. zwyciężyła w stosunku 3:0.

Olimpijska drużyna Anglji rozegrała po drodze do St. Moritz spotkanie z Wiener E. V., przegrywając mimo słabej formy Wiedeńczyków w stosunku 2:6. Najlepszym graczem Anglji był bramkarz — 54-letni major Patton.

Szwecja — Finlandja pierwsze międzypaństwowe spotkanie w hokeju na lodzie, zakończyło się zwycięstwem Szwedów w stosunku 3:1. Finlandczycy, którzy debiutują właściwie w hokeju, nie byli groźnym przeciwnikiem dla Szwedów.

Hokejowe mistrzostwa Tatr, rozegrane w St. Smokowcu przy udziale dwu drużyn niemieckich: S. C. Charlottenburg i H. S. Nürnberg, zakończyły się gremjalnem zwycięstwem Czechów. W finale spotkały się drużyny olimpijskie A i B, przyczem drużyna A zwyciężyła w stosunku 6:1.

Olimpijska drużyna hokejowa Szwecji będzie zasilona Johansonem, graczem Berliner S. C. Pozatem barwy Szwecji bronić będą: Abrahamson, Johannson I i II, Petersen, Nilson, Karlberg, Larsen, Oeberg, Bergmann i Sucksdorf.

Ekspedycja narciarska składa się z następujących zawodników: 50 klm. Anderson, Utterström, Hedlund, Jonsson, Stroem. 18 klm. — Anderson, Utterström, Hedlund, Jonsson, Ludgren. Skoki — Edman, Nilsson, Carlsson, Lindgren, Eriksson. Kombinacja— Edman, Nilsson, Carlsson, Lindgren, Eriksson, Nordin.

Jazda sztuczna na lodzie będzie reprezentowana przez mistrza z Chamonix: Gillisa, Grafströma, jazda szybka przez Anderssona i Almara.

Kanadyjska drużyna hokejowa grać będzie w składzie następującym: Porter, Sullivan, Taylor, H., R. i B. Plaxtonowie, Trotter, Hudson, Delahraye, Gordon, Fisher, Müller.

Mistrzostwa Niemiec w jeździe sztucznej na lodzie zakończyły się zwycięstwem Rittbergera przed Frankem wśród panów, a Brockhöfft przed Flebbe wśród pań. W jeździe parami triumfowali pp. Kishauer, Gaste.

Mistrzostwa Europy w jeździe sztucznej dla panów odbyły się w Opawie dn. 29 stycznia, przy udziale Austrji, Węgier i Czechosłowacji. Jak było do przewidzenia walka rozegrała się między mistrzem świata Böcklem i jego młodym konkurentem Schäfferem. Schäffer przegrał wskutek mniejszego doświadczenia i nie wycyzelowania wielu figur, w czem celował Böckl. Wynik szczegółowy 1) Böckl (Austrja) — zdobywa po raz szósty mistrzostwo Europy z notą 371.70, 2) Schäffer (Austr.) 362.05, 3) Preisecker (Aus.) 348.45, 4) Wrede (Aust.) 327.90.

W międzynarodowych zawodach pań triumfowała p. Brunner (Aus.) przed p. Hecht (Węg.). Zawody w Opawie zakończyły się więc gremjalnem zwycięstwem Austrjaków.

Międzynarodowe zawody łyżwiarskie w Oslo wykazały wysoką klasę Amerykan.

500 mtr. 1) Halvorsen 45.4, 2) Andersen 45.5, 3) Christonsen 45.6, 4) Moen 45.7, 5) Farrel (Am.) 45.9, 6) Joffee (Am.) 46.1, 7) Bialas (Am.) 46.4.

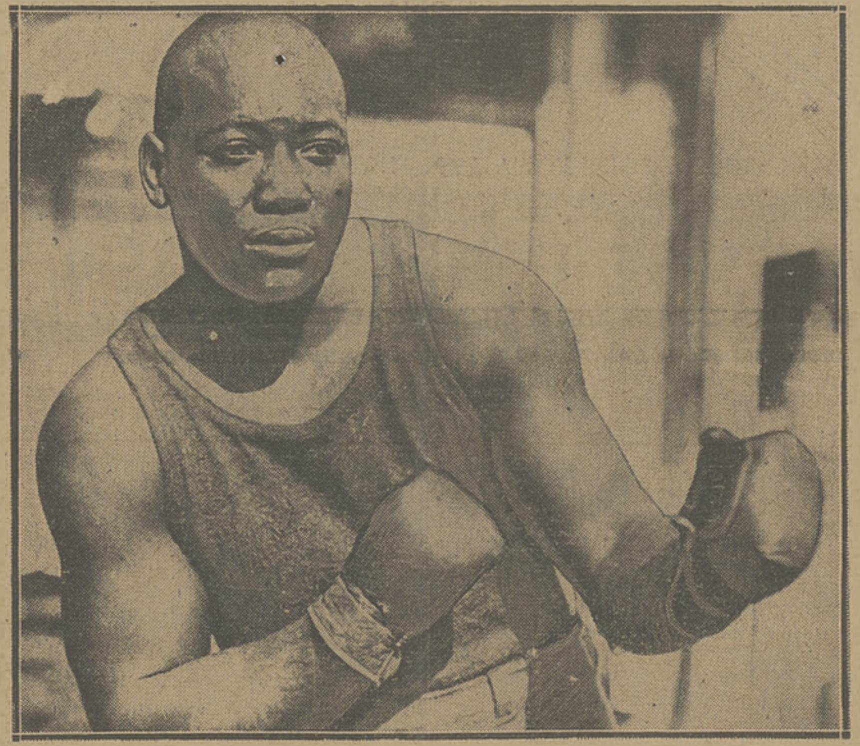
5000 mtr. 1) Joffee (Am.) 8:42.2, 2) Bialas (Am.) 8:50.1, 3) Ström (Norw.) 8:53.2, 4) Moen 8:53.3, 5) Christensen 8:59.7, 6) Murphy 9:13, 7) Farrell 9:21.8.

1500 mtr: 1) Joffee (Am.) 2:27.7, 2) Christensen 2:28.9, 3) Murphy (Am.) 2:30.7, 4) Halvorsen 2:31.2, 5) Bialas (Am.) 2:31.6, 6) Farrell (Am.) 2:33.3.

Na 10 klm. Moen (Nor.) osiągnął 18:50.2.

Evensen, Larsen, Ballangrud nie startowali, ponieważ trenują już w Davos, przygotowując się do mistrzostw świata.

Mistrzostwo Szwecji w jeździe szybkiej na lodzie zdobył po raz czwarty Andersen.



JOHN JOHNSON

były mistrz świata wszystkich kategoryj bokserskich poświęca się agitacji przedwyborczej, wykorzystując swą popularność, zdobytą ongiś na ringach

Różne

400,000 złotych za gracza chce zapłacić Aston Villa, jeden z najsłynniejszych zawodowych klubów angielskich. Aston Villi grozi bowiem obecnie spadek do II klasy, a chcąc się bronić przed tym dyshonorem, chwyta się kierownictwo klubu przedewszystkiem tych środków, które w roku ubiegłym uratowały Everton, a w roku bieżącym zapewniły mu nawet prowadzenie w mistrzostwie ligi — t. zn. zakupu nowych graczy. Naturalnie jedynie graczy wysokiej klasy, co zresztą wymownie stwierdza suma, którą zaofiarowano teraz napastnikowi Mac Grory z Celticu (Glasgow). 10000 funtów (około 400,000 zł.) zaproponowano Szkotowi za zmianę barw klubowych. A że 30% (3,000 funtów) z sumy zakupu przypada w udziale graczowi zainteresowanemu, nie wątpimy, że mimo oporu Celticu, Mac Grory zasili szeregi Aston Villi.

Australja ofiarowała 2000 funtów na ekspedycję olimpijską. 5000 funtów zostanie zebrane drogą składek.

Dwa miljony dolarów wydały dotychczas Stany Zjednoczone na Igrzyska olimpijskie. Sama ekspedycja do Amsterdamu pochłonie 400,000 dolarów.

Japonja zaprosiła najlepszych zawodników niemieckich i francuskich na szereg zawodów w krainie wschodzącego słońca. Niemcy odrzuciły już zaproszenie, ponieważ tak długa wyprawa stoi w sprzeczności z zasadami amatorstwa.

Piłka nożna w Europie

W mistrzostwie Austrji rozegrano dwa spotkania o mistrzostwo, które nie zmieniły układu tabeli, choć oba przyniosły wyniki niespodziewane. Hertha pokonała vice-leadera — Viennę w stosunku 3:2. Simmering osiągnął z F. A. C. wynik 2:2. Mecze te zakończyły ostatecznie jesienną serję rozgrywek mistrzowskich, — w której bezkonkurencyjnym zwycięzcą została Admira (21 pkt.) przed Vienną i Wackerem (po 17 pkt.) i Rapidem (16 pkt.).

W walce o puhar angielski szereg klubów zostało niespodziewanie wyeliminowane z dalszych rozgrywek: I tak Bolton Wanderers przegrał z trzecioligowym Stoke 2:4, Sunderland z drugoligowym Manchester City 1:2, wreszcie Everton uległ Arsenalowi 3:4. Niemniejszą niespodzianką było remis, jakie osiągnął trzecioligowy Exeter City z silnym Blackburn Rovers.

W mistrzostwie Niemiec południowych, gdzie się koncentrują najlepsze drużyny całych Niemiec, rozgrywane są obecnie spotkania finałowe między pierwszymi z poszczególnych grup. Niespodzianką niedzieli było remis, osiągnięte przez Wormatię z S. V. Fürth. Pozatem leader rozgrywek Bayern (Monachjum) pokonał Waldhof (Mannheim) 5:1, a Kickers (Stuttgart) — S. V. Saarbrücken 5:2.

Walki o złoty puhar piłkarstwa czechosłowackiego przyniosły szereg nader ciekawych spotkań, z których wyszli zwycięsko pa zaciętym boju faworyci. Sparta z trudem pokonała Cechie Karlin 2:1, przyczem gra była zupełnie otwarta, a jedynie znakomita forma trójki środkowej napadu: Patek, Silny, Vesely, zapewniła Sparcie zwycięstwo.

Slavia znalazła też w Viktorii Žižkov godnego przeciwnika, z którym wygrała nieznacznie 2:1; bohaterem boiska był napastnik Puc, zdobywca obu bramek. W trzeciem spotkaniu Teplitzer F. C. zwyciężył Bohemians (A. F. K. Vrsovice) 4:1.

W Szwajcarji prowadzą w mistrzostwie w niezmienionym porządku Grasshopers, Young Boys i Etoile Carouge.

We Włoszech Casale została pokonana niespodziewanie przez słabiutką Pro Patrię, a prowadzenie grupy objęła Bologna po zwycięstwie nad Dommante 6:1. W grupie drugiej Genoa musiała zadowolić się wynikiem 1:1 z Medjolanem, a Torino pokonał Padwę 4:0.

Różne

Zawody w hali w Stuttgarcie wykazały znakomitą formę Houbena, który w trzech biegach na 50 mtr. osiągnął kolejno czasy 5.5, 5.6 i 5.8 sek. Skok wdal wygrał Dobermann z wynikiem 705, kulę — Brechenmacher — 13.75; 800 mtr. — Dammert — 2:04.7.

Peltzer, jak wiadomo, otrzymał już pozwolenie na trzykrotny start w Ameryce, a ostatnio amerykański związek lekkoatletyczny ustalił terminy występów znakomitego Niemca: 2 lutego w Nowym Jorku — 800 mtr.; 10 lutego — 1000 mtr.; 29 lutego na mistrzostwach Ameryki — 1500 mtr. Na jednych z tych zawodów (10 lutego) spotka się Peltzer ze słynnym Hahnem, o którego formie świadczy wymownie wynik osiągnięty ostatnio na 880 y. — 1:53.6.

Reni Erkens, młoda pływaczka niemiecka przedsięwzięła próby bicia rekordów „en masse". Płynąc na 400 m. osiągnęła na 300 mtr. 4:28 (dawny rekord 4:46), a na 400 mtr. — 6:08 (dawny rekord 6:25). P. Erkens ma zamiar korzystać ze swej wspaniałej formy i porwać się na rekord na 100 mtr., należący do p. Lehmann z czasem 1:14.4.

Nową gwiazdą pływacką Ameryki jest młodziutki Samson, który przepłynął niedawno 100 y. w czasie 52.8, co odpowiada jednej minucie na 100 mtr.

Czternastoletni Cecil Light (Australja) przepłynął 220 y. w doskonałym, jak na jego wiek czasie 2:35.4.



O HOKEJOWE MISTRZOSTWO NIEMIEC

Moment z meczu Berliner S. C. — S. C. Rissersee, który zakończył się porażką zeszłorocznego mistrza Rissersee w stosunku 1:2



NOWA ODMIANA SKIKJOERINGU

Jazda na nartach za koniem już nie wystarcza. W ciągłej pogoni za szybkością amatorzy skikjöringu korzystają teraz z prowadzenia motocykli

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.